

# Nasze Życie

Polski Tygodnik Ilustrowany

Rok I

Ryga, 10 lutego 1935 r

Nr 8

*Wyrzec się bytu narodowego, to znaczy wyrzec się wpływu na kształtowanie rzeczywistości ludzkiej, to znaczy duszę własną unicestwić, bo ona żyje i działa tylko przez naród. Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą*

Stanisław Brzozowski

## Kim jesteś?

Tak już się składa, że wobec idącego obok Ciebie człowieka, zdążającego do tego samego celu, co ty — musisz się legitymować ze swoich przekonań, wiary i przynależności narodowościowej i państwowej.

Słowo i czyn, które były swego czasu jedynym dokumentem, potwierdzającym Twoje przekonania i Twoją przynależność — nie są dzisiaj dowodem zupełnie wystarczającym. Musisz mieć w porządku również i paszport, w którym, jak w zwierciadle, powinieneś się możliwie ściśle określić, odpowiadając na pytanie: kim jesteś?

Umysł ludzki ma tą właściwość, że zanim zrozumie i ogarnie pewną całość myślową czy psychiczną — musi ją rozłożyć w odpowiednie szufladki swego mózgu, poklasyfikować i podzielić, ażeby kwestję, która go dotyczy, czy obchodzi — łatwiej przetrawić.

Pozornie, sprawa konieczności określenia samego siebie w dokumencie, który legitymować ma człowieka wobec całego świata — jest mało ważną i nieistotną. Bo przecież sądzić Ciebie będą, nie według rodowodów i pochodzenia, a tylko według tego, czem jesteś w życiu.

Ale właśnie w tem życiu różnie bywa. Po wojnie światowej, kiedy zmęczona ludzkość w pseudo-demokracji szukała ratunku, podnosząc hasła równości, braterstwa i miłości do rzędu najwyższych ideałów, choć hasła te były stare, jak świat — swoboda określania samego siebie znalazła swój najwyższy wyraz.

Dzisiaj byłem demokratą, jutro stałem się faszystą, przedwczoraj zaliczałem siebie do białorusinów, wczoraj stałem w rządzie ukraińców. Co godzinę zmieniałem wyznania, co dwie — narodowość, ideę, przekonania.

Rozbestwienie, którego sami byliśmy, świadkami, przeszło wszelkie możliwe granice. Zadanych świętości i kanonów. Przed wyborami do pierwszego sejmiku Twój sąsiad był białorusinem, przed drugim sejmikiem stawał się litewczykiem, do trzeciego szedł na liście Niemców. Przekonanie wewnętrzne, głębokie, mądre przekonanie, które powinno być najwyższą legitymacją życiową najbardziej głębokich, najbardziej wartościowych ludzi — stało się — pod wpływem politycznych szarlatanów i demagogów — brudną płachtą, która codziennie w zależności od koniunktury i dobrego interesu — zmieniała kolor i hasła, wypisywane niepewną ręką.

To też w umysłach światłych powoli narastał protest przeciwko tym stałym,

zależnym od okoliczności, zmianom poglądów, haseł i przekonań.

Zaczęto szukać innych sposobów i metod rządzenia człowiekiem. Przywiązano go do tych ideałów, które wyznaje albo o których mówi, że chce wyznawać.

Siłę, celowo używaną, i stałość przekonań — uczyniono fundamentami budowy społeczeństw, narodów i państw.

Mało tego, że krzyczysz o swojej wierze lub ideji — powinieneś wylegitymować się czynem, że jesteś jej wyznawcą. Czyn ten znajdzie miejsce w historii Twego życia — w Twoim dokumencie, którego nie da się tak łatwo zmienić, jak słowa rzuconego na wiatr.

Przy tego rodzaju postawieniu sprawy, (Dokończenie na str. 2-iej)



**W puszczy...**



## DZIAŁ RELIGIJNY

## Papież Akcji Katolickiej

Jeśli świat cały słusznie podziwia w Ojcu św. Piusie XI Jego mądrą przezorność i czujność wobec zagadnień chwili, celowość, Jego przewidującą dalekosiężną politykę, kładąc to na karb Jego niepospolitej żywości umysłu, niespożytej energii i wielkiej pracy, to motorem Jego poczyną jest zawsze głęboko ujęte pojmowanie swego posłannictwa, jako Najwyższego Pasterza, Strażnika Kościoła Chrystusowego.

Ponieważ zaś pierwszym obowiązkiem posłannictwa apostolskiego jest troska o rozszerzenie w duszach panowania Chrystusowego Kościoła przez pozyskiwanie dlań dusz nowych oraz przez ugruntowywanie w duszach już zdobytych nauki Chrystusowej, więc Pius XI jest przede wszystkim Papieżem Misyj i Papieżem Akcji Katolickiej.

Zasługi Ojca św. w dziele tworzenia zastępów duchowieństwa są zdumiewające. W roku 1926 konsekruje Pius XI pierwszych sześciu biskupów chińskich, w roku następnym — pierwszego biskupa — Japończyka, nieco później pierwszego biskupa obrządku etjopskiego, wreszcie w r. 1933 — pierwszego biskupa anamickiego. Akcja w ten sposób podjęta daje nie zwykle rezultaty. W tym samym czasie istnieje już w Azji 2265 seminarjów większych, 420 takich seminarjów w Afryce, 125 w Ameryce i 24 na wyspach Oceanji. Pius XI jest wielkim holdownikiem nauki i to nie tylko religijnej ale i nauki świeckiej. Dlatego popiera wszelkie badania naukowe i jemu zawdzięcza się też, tak błogosławione przez krajowców, medyczne kształcenie misjonarzy.

Wszystko to sprawia, że Pius XI cieszy się niezwykłą popularnością nie tylko wśród chrześcijan w krajach misyjnych, ale także wśród pogan, czego niezliczone dowody otrzymuje ciągle w postaci darów, przekazywanych do muzeów papieskich.

Próżne jednak byłyby największe nawet sukcesy bohaterskich misjonarzy, po-

zyskujących coraz liczniejsze dusze dla Kościoła, gdyby jednocześnie nie ugruntowano na nauce Chrystusowej całego życia zarówno jednostki jak i całych społeczeństw. Jak to niejednokrotnie papież wyjaśniał, nie można być chrześcijaninem wyłącznie dla samego siebie, dlatego też apostołem musi być każdy katolik, nie tylko kapłan. Takie wspólne apostołstwo wszystkich bez wyjątku katolików stanowi, w najszerszym zrozumieniu tego słowa, Akcję Katolicką.

Akcja Katolicka, jako rozwijanie sił zorganizowanych dla utwierdzenia, rozszerzenia i obrony zasad chrześcijańskich we wszystkich przejawach życia indywidualnego, rodzinnego i społecznego, jest równie starą jak sam Kościół. Wielu papieży definiowało jej istotę. Dopiero jednak Pius XI działalność Akcji Katolickiej usystematyzował i rozbudował według nowego, odpowiedniego do dzisiejszych warunków, planu. Słusznie też Piusowi XI należy się zaszczytny przydomek Papieża Akcji Katolickiej.

I znów, jak w sprawach misyjnych, Pius XI nie ogranicza się do samego tylko ogłaszania zarządzeń i uzupełniania ich praktycznymi wskazówkami, lecz sięga głębiej, pragnąc uzdrowić zarażone materjalizmem dusze społeczeństwa.

Jak wszyscy papieże, Pius XI potępia walkę klas i głosi, że prawa i obowiązki pracodawców w stosunku do pracowników najzupełniej, jeśli kształtować się będą w myśl nauk Kościoła, dadzą pogodzić się z prawami i obowiązkami pracowników. Idąc śladem wielkiego swego poprzednika Leona XIII w encyklice swej odrzuca energicznie wszelkie dążenia do reformy społecznej drogą rewolucji, a jako podstawę przyszłego lepszego ustroju ogłasza społeczność opartą o zasady chrześcijańskie, które streszczając się w przykazaniu miłości bliźniego, same tylko jedynie zdolne będą wszczepić, w społeczność ludzką ideje sprawiedliwości i pokoju chrześcijańskiego.

## TYDZIEŃ



Zygfryd Mejerowicz, pierwszy minister spraw zagranicznych Łotwy (w związku z urzędzonym w dniu 5. b. m. wieczorem ku uczczeniu pomieć tragicznie zmarłego męża stanu)

## Podziękowanie Premjera

Premjer Dr. K. Ulmanis wystosował podziękowanie, w którym wyraża swe najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy 28-go stycznia r. b. przesłali pozdrowienia w dniu Jego imienin.

Te serdeczne życzenia, które nadeszły od bliskich i dalekich życzliwych osób sprawiły Dr. K. Ulmanisowi wielką radość, będącą dla niego, jakgdyby świadectwem poparcia, w prowadzonej pracy.

Dowódca armii łotewskiej generał K. Berkis w Kownie

Dowódca armii łotewskiej gen. K. Berkis wyjechał do Kowna celem złożenia rewizyty armii litewskiej. Towarzyszą mu pułkownik Kikulis i kapitan lejt. Osze.

Generał Berkis złożył wizyty Prezydentowi A. Smetonie, Ministrowi Spraw Wojskowych gen. Szukaszcie i Ministrowi Spraw Zagranicznych Łotwy raitisowi.

Generał Berkis doręczył odznaki Orderu Trzech Gwiazd nadane przedstawicielom armii litewskiej. W dniu 6 lutego b. r. generał Berkis powrócił do Rygi.

Piętnastolecie „Latvijas Kareivis”. Z powodu piętnastolecia istnienia pisma wojskowego „Latvijas Kareivis” nadesłano cały szereg gratulacji.

Premjer Dr. K. Ulmanis wystosował do redakcji odrębne pismo. Oprócz Premjera powinszowanie złożyli m. in. wice-premjer M. Skujenieks, Minister Wojny gen. J. Balodis, Minister Spraw Wewnętrznych W. Gulbis, Minister Skarbu L. Ekis, Minister Rolnictwa J. Kauliņš, Minister Oświaty L. Adamovičs, Minister Opieki Społecznej W. Rubulis, Minister Sprawiedliwości H. Apsitis, wice-minister Spraw Wewnętrznych A. Berziņš, Sekretarz Generalny Min. Spr. Zagran. W. Munters, generał Hartmans, gen. Wirsaitis i t. d.

Łotewski Związek Prasowy, którego członkiem jest „Latvijas Kareivis”, wystosował również b. serdeczne powinszowania i życzenia jubilatowi.

W Charbinie powstała Łotewska Izba Handlowa. Najstarszym towarzystwem, które na dalekim wschodzie grupuje wokół siebie Łotyszów, jest „Charbińskie Łotewskie Towarzystwo” założone w 1912 r. W 1933 r. inżynier J. Ekis założył nowe towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo Obywateli Łotewskich w Charbinie”, członkami którego są przeważnie łotewscy koloniści — przemysłowcy i handlowcy. Obecnie zawdzięczając staraniu inż. J. Ekisa w Charbinie została otwarta łotewska Izba Handlowa.

## Kim jesteś?

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

dochodzimy do celowości dokumentu, pojętego jako legitymacji moralna, powstała z czynów każdego człowieka, świadcząca o jego przynależności narodowościowej, wierze i przekonaniach.

Ten dokument moralny zapobiega jeszcze jednemu charakterystycznemu znakowi naszych czasów — wynaradawianiu. Czytaliśmy już w wywiadzie Hitlera, zamieszczonym w poprzednim numerze „Naszego Życia”, że wynaradowić się dadzą tylko jednostki wahające się, a więc jednostki o wątpliwej wartości, że — wobec tego — wysiłek skierowany na ich wynaradowienie — zupełnie się nie popłaca. Jeżeli do tego przekonania przyszedł mąż stanu, którego nóród od wieków ideę wynaradowienia postawił na jednym z naczelných miejsc w swej polityce — można śmiało powiedzieć, że miał słusność w swoim — opartym na doświadczeniu bogatej przeszłości — twierdzeniu.

W Łotwie weszliśmy przynależności i przekonania ludzi, walczących się dotąd z obozu do obozu, z partji do partji.

Spis ludności, który za kilka dni się odbędzie, ma w tym procesie określenia samego siebie — ogromne znaczenie.

Trzeba tylko pamiętać, że spis — jak to podkreślano już niejednokrotnie — mający znaczenie wyłącznie statystyczne — nie jest narzędziem, pomyślanym, jako akcja określenia zgóry przekonania obywatela. Wręcz przeciwnie, spis jest pomyślany w sposób, umożliwiający każdemu na podstawie obiektywnych przesłanek, określenie swej przynależności narodowościowej, wyznania i t. p. szczegółów, składających się na całość tego dokumentu moralnego człowieka, o którym mówiliśmy wyżej!

— Kim jesteś — oto pytanie, w którym mieści się ogólne zadanie spisu, mającego możliwie dokładnie odzwierciedlić oblicze naszego młodego państwa w 17 roku jego istnienia.

Obowiązkiem każdego świadomego obywatela jest udzielenie na to pytanie możliwie dokładnej odpowiedzi, opartej na rzetelnej świadomości wewnętrznej, potwierdzonej możliwymi dowodami rzeczowymi.



# W ŁOTWIE

## W przededniu czwartego spisu

Zadaniem Izby Rolniczej — organizowanie pomocy agronomicznej. W Jelgawie odbył się doroczny zjazd zengalskich działaczy agronomicznych. Dłuższe przemówienia wygłosił Minister Rolnictwa J. Kauliņ i vice-minister J. Birzniek, który między innymi podkreślił, że obecnie bardzo aktualną sprawą w Łotwie jest sprawa robotników rolnych. Agronomi muszą dolożyć wszelkich starań, aby powstrzymać robotników rolnych od ucieczki do miasta.

W najbliższym czasie będzie zorganizowana Izba Rolnicza i cała Łotwa zostanie podzielona na 100 rejonów dla okazania pomocy rolniczej. Agronomi muszą być kompetentni we wszystkich dziedzinach życia wiejskiego, winni oni być doradcami i opiekunami gospodarzy wiejskich.

### Zwycięstwo Łotysza w akademickich mistrzostwach Polski

Rabka, 2. 2. W drugim dniu międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski odbył się niezwykle ciekawy 16 km. bieg panów przy udziale około 80 zawodników zagranicznych i krajowych. O mistrzostwo Polski na dystansie 16 km. do kombinacji indywidualnej walczyli łotysze, szwedzi, węgry i polacy.

Bieg przyniósł zwycięstwo bardzo dobremu zawodnikowi łotewskiemu. Kanec, startując jako 19, wyprzedził swoich konkurentów i przyszedł w bardzo dobrym czasie (jeśli się zważy, że 16 km. było „mocno z hakiem”) 1 godz. 30 min. 43 sek. Inni akademicy z zagranicy przyszedli na dalszych miejscach. Trasa biegu była urozmaicona i trudna.

Spis ludności, ten poważny czynnik w gospodarce państwa, musi w każdym obywatelu Łotwy znaleźć zrozumienie i poparcie.

Wyniki tego spisu będą ściśle i wartościowe, gdy obywatele państwa nie tylko uświadomią sobie znaczenie spisów, ale zapoznają się z ich techniką, która nieraz odegrywa b. ważną rolę. Podajemy więc tu omówienie najważniejszych momentów tej techniki, szczególnie dla tych, którzy niedostatecznie posiadają język państwowy.

Zgodnie z przepisami o spisie ludności (Vald. Vestn. Nr. 287) spisywacze powinni już 12 lutego obejść wszędzie, gdzie to możliwe, powierzone im rejony i doręczyć karty osobowe tym, kto sam tę kartę wypełnić może, prosząc przygotować ją na ranek 13 lutego.

W tym dniu spisywacze powinni znów przyjść do każdego domu, zebrać zapisane już karty, sprawdzić, czy na wszystkie pytania zostały udzielone odpowiedzi, a tam, gdzie karty nie były przygotowane, wypełnić je. Zgodnie z § 14 przepisów karta osobowa powinna być wypełniana w miejscu pobytu danej osoby i jedynie na podstawie oświadczeń jej, lub jej krewnych. Spisywaczów obowiązuje grzeczne zachowanie się i chętnie udzielanie wy-czerpujących wyjaśnień i odpowiedzi na wszelkie pytania, dotyczące spisu. Karta osobowa zawiera szereg skomplikowanych pytań, wymagających przemyślenia. Praca spisywaczów jest ogromnie trudna

czas ograniczony. Dlatego też jest bardzo pożądanym, by możliwie większa ilość obywateli osobiście lub przy pomocy swych krewnych i znajomych należycie wypełnili karty osobowe, oszczędzając w ten sposób czas i pracę spisywaczy i podnosząc odsetek pełnych i wyczerpujących odpowiedzi.

By ułatwić to zadanie Polakom niedostatecznie posiadającym język łotewski podajemy (niżej, na lewo) kartę osobową (personas karte) w tłumaczeniu wraz z wyjaśnieniami dotyczącymi trudniejszych pytań.

W pytaniu Nr. 4 należy oznaczyć datę urodzenia zgodnie z posiadanym dokumentem, ale podług nowego stylu. Osoby więc urodzone w roku 1900 i wcześniej muszą dodać do daty urodzenia dni 12, a urodzone w roku 1901 i później — dni 13.

W pytaniu Nr. 7 wyznanie określa się obrządkiem, według którego dana osoba została ochrzczona. Jeśli wyznanie było zmienione — należy podać to, do którego się zalicza w dniu spisu.

W pytaniu Nr. 8 należy odróżnić narodowość od wyznania i przynależności państwowej. Tu, na przykład, należy pisać „Polak”, a nigdy „Katolik”, gdyż to ostatnie może mieć miejsce tylko w pytaniu Nr. 7. — Zgodnie z § 62 przepisów o spisie ludności — przynależność narodową ma prawo określić każdy obywatel jedynie na mocy swego osobistego przekonania. Wyjątek stanowią tylko dzieci tych małżeństw, gdzie jeden z rodziców jest Łotyszem. W tym wypadku dzieci mają być zapisane łotyszami. We wszystkich innych mieszanym małżeństwach narodowość nieletnich dzieci określają sami rodzice. Tylko w tym wypadku, gdy obywatel nie może sam określić lub podać swej narodowości — spisywacz ma prawo sam określić takową, przyjmując pod uwagę narodowość rodziców danego obywatela, język jakim się posługiwał w dzieciństwie lub posługuje się teraz i t. d.

W Państwie Łotewskim istnieje zupełna swoboda wyznania i przynależności narodowej. Ściśle ustalenie składu narodowościowego ludności ma duże znaczenie i dla państwa i dla poszczególnych społeczeństw. Dlatego też na to pytanie trzeba dawać zgodną ze swem sumieniem odpowiedź, będąc zupełnie przekonanym, że za tą lub inną przynależność narodowościową nikomu nie grozić nie może.

W pytaniu Nr. 9 osoba, która umie tylko podpisać swe nazwisko zalicza się do niepiśmiennych. Czytający słowo drukowane uważany jest za umiejącego czytać, natomiast piśmiennym jest tylko ten, kto może wyrazić na piśmie swe myśli.

Następne pytania pod Nr. 16, 17 i 18 dotyczą stanu majątkowego, zarobku, źródeł egzystencji i t. d.

Tu należy przedewszystkiem nadmienić, że statystyczne dane, zdobyte drogą spisów, pozostają w tajemnicy (w stosunku do poszczególnych jednostek) i nie będą wykorzystane na cele podatkowe, uszczuplenia kredytu, ściągania długów lub w celu udzielenia przywilejów czy też jakichkolwiek poczyną na niekorzyść poszczególnych osób. Niema więc potrzeby, jak to, niestety, często się zdarza, ukrywać stanu majątkowego, zarobku i t. d.

Na dokładności bowiem wyników spisu wygra nie tylko państwo, ale i poszczególne społeczeństwa, grupy i narodowości w tem państwie zamieszkałe.

|                                                                                                                                                                                                              |                                                                            |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------|
| 1. Nazwisko — — — — Imię — — — —                                                                                                                                                                             | 2. Płeć (mężcz. czy kob.) — — — —                                          |
| 3. Obywatelstwo — — — —                                                                                                                                                                                      | Cudzoziem. rok zamieszkania w Łotwie — — — —                               |
| 4. Rok urodzenia (nowy styl) — — — —                                                                                                                                                                         | miesiąc — — — — dzień — — — —                                              |
| 5. Gdzie się urodził (pow., gmina czy miasto) — — — —                                                                                                                                                        | (urodz. zagr. wskaz. państwo) — — — —                                      |
| 6. Stan cywilny (żonaty, nie, wdow., rozwiedz.) — — — —                                                                                                                                                      |                                                                            |
| 7. Wyznanie — — — —                                                                                                                                                                                          |                                                                            |
| 8. Narodowość — — — —                                                                                                                                                                                        | 10. Dla osób do lat 20-tu:                                                 |
| 9. Umie czytać (jā, nē) — — — —                                                                                                                                                                              | a) czy uczęszcza do szkoły (jā, nē) — — — —                                |
| Umie pisać (jā, nē) — — — —                                                                                                                                                                                  | b) ile lat uczęszczał do szkoły — — — —                                    |
| 11. Czy umie po łotewsku; mówić (jā, nē) — — — —                                                                                                                                                             | pisać (jā, nē) — — — —                                                     |
| 12. W jakich, oprócz państw., językach umie mówić: a) — — — —                                                                                                                                                | b) — — — —                                                                 |
| 13. Jakim językiem zwykle posługuje się w rodzimie — — — —                                                                                                                                                   |                                                                            |
| 14. Odpow. wyłącz. a) czy uczestniczył w wojnie wszechśw. (jā, nē) — — — —                                                                                                                                   |                                                                            |
| mężczyźni; b) — — — — też — — — — o niepodległ. Łotwy. (jā, nē) — — — —                                                                                                                                      |                                                                            |
| 15. Czy stale zamieszkuje w miejscu spisu (jā, nē) — — — —                                                                                                                                                   | Jeśli stale miejsce zamiesz. gdzieindziej, to gdzie (ścisły adres) — — — — |
| 16. Czy samodzielnie zdobywa dla siebie środki utrzymania (piłnigi, pa. daļai, nē) — — — —                                                                                                                   |                                                                            |
| 17. Jeśli środki te całkowicie lub częściowo zdobywa samodzielnie • wówczas:                                                                                                                                 |                                                                            |
| I. Główne źródła dochodu:                                                                                                                                                                                    |                                                                            |
| A. Nazwa i adres miejsca pracy — — — —                                                                                                                                                                       |                                                                            |
| B. Określenie miejsca pracy (charakter źródła zarobku czy dochodu, np. rolnictwo, ryb. łowstwo, służba państwowa, warsztat krawiecki, sklepik, praktyka lekarska, dochody z domu, emerytura i t. d.) — — — — |                                                                            |
| C. Zajęcie • w jakim zawodzie pracuje (zawód): (np. lekarz, kupiec, kowal i t. d.) — — — —                                                                                                                   |                                                                            |
| D. Stanowisko w pracy:                                                                                                                                                                                       |                                                                            |
| a) gospodarze: właściciel z płatnymi robotnikami, właściciel, z którym współpracują bez określonego wynagrodzenia członkowie jego rodziny, właściciel-samotny — — — —                                        |                                                                            |
| Przedsiębiorca z płatnymi robotnikami, przedsiębiorca, z którym współpracują bez określonego wynagrodzenia członkowie rodziny, przedsiębiorca-samotny — — — —                                                |                                                                            |
| Członek rodziny bez określonego wynagrodzenia, pracownik, pobierający wynagrodzenie — — — —                                                                                                                  |                                                                            |
| b) techniczne (np. dyrektor, kierownik biura, majster, starszy robotnik, robotnik, uczeń i t. d.): — — — —                                                                                                   |                                                                            |
| Uwaga. Bezrobotni i przygodni robotnicy w pp. A, B, C i D podają wiadomości, dotyczące ostatniego miejsca pracy i t. d. Bezrobotni w p. B. oznaczają również od jakiego czasu pozostają bez pracy.           |                                                                            |
| II. Poboczne dochody:                                                                                                                                                                                        |                                                                            |
| Czy są poboczne zajęcia lub źródła dochodu i jakie — — — —                                                                                                                                                   |                                                                            |
| 18. Jeśli środki utrzymania nie zdobywa dla siebie samodzielnie, lub zdobywa je tylko częściowo i jest utrzymywany, to:                                                                                      |                                                                            |
| 1. jeśli środków udziela inna osoba:                                                                                                                                                                         |                                                                            |
| a) główne źródło dochodu tej osoby (zajęcie, nazwa miejsca pracy i zajmowane w tej pracy stanowisko gospodarcze) — — — —                                                                                     |                                                                            |
| b) pokrewieństwo z utrzymywaną osobą — — — —                                                                                                                                                                 |                                                                            |
| 2. jeśli środków utrzymania dostarcza jakaś instytucja:                                                                                                                                                      |                                                                            |
| nazwa tej instytucji — — — —                                                                                                                                                                                 |                                                                            |
| Podpis wypełniającego kartę osobową — — — —                                                                                                                                                                  |                                                                            |





# NA SZEROKI

## Polska-Niemcy

Minał rok od chwili podpisania w Berlinie polsko-niemieckiego układu o nieagresji 26-go stycznia 1934.

W rocznicę zawarcia powyższego układu, tak doniosłego dla stabilizacji europejskich stosunków, kanclerz Hitler, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Gazety Polskiej”, wypowiedział słowa następujące: „Udało się nam przeprowadzić we właściwym czasie jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych. Skorygowałam mianowicie błędną opinię, jakoby między obu narodami stałe i na zawsze istniał stan wrogi, stanowiący rodzaj dziedziczności.”

Stosunki polsko-niemieckie są tak stare, jak dzieje obu narodów: Liczą sobie lat tysiąc.

Na przestrzeni rozlicznych etapów historycznych ograniczały się one do stosunku polsko-pruskiego i jako takie zawierały w sobie cały balast nieporozumień i walk, które w pierwszych latach po światowej wojnie odżyły z całą potęgą i z całym zasobem ukrytych niebezpieczeństw.

Do roku 1934-go pozycje były jasno określone i znane: polityka Rzeszy Niemieckiej szła po linii negacji polskich interesów państwowych i stwarzała z polsko-niemieckiej granicy coś w rodzaju pasa izolacyjnego.

Ze strony polskiej wysuwano niezmiennie chęć normalnego współzycia, utracaną przez wszystkie niemieckie stronnictwa polityczne, licytujące się nawzajem w kampanii antypolskiej.

Republika niemiecka, t. j. owe „demokratyczne”, weimarskie Niemcy, przechodziły kolejno od negowania Polski w latach 1919-20, do metod wojny gospodarczej i do mobilizacji całej opinii publicznej w Niemczech przeciw wszystkiemu, co polskie.

Niezmiennie przez lata całe Polska twierdziła jednak bezustannie, że dwa narody i dwa organizmy państwowe, sąsiadujące z sobą na przestrzeni hezmała dwóch tysięcy kilometrów, winny ze sobą współżyć, albowiem taki właśnie postulat wynika zarówno z dobrze zrozumiałego interesu obydwu stron, jak i zarazem leży w interesie europejskiego ogółu.

Sprawą przyszłych historyków-specjalistów będzie badać drogi niemieckiej myśli politycznej w epoce po wojnie światowej — dla Polski niezmiennym faktem politycznym pozostaje, że krok, na który w stosunkach między Polską i Rzeszą nie chciały i nie umiały się zdobyć wszystkie „republikańskie”, „demokratyczne” rządy niemieckie, uczyniony zastał przez III Rzeszę: kanclerza Hitlera.

Układ berliński, podpisany 26 stycznia 1934, był wyrazem pokojowości obu układających się stron.

Polska i Niemcy stwierdziły, „że nastąpił moment, by rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugim”.

Rząd polski i niemiecki stwierdziły, że na granicy niemiecko-polskiej musi istnieć stabilizacja stosunków, albowiem „utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju między ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie”.

Polsko-niemiecki układ o nieagresji, oparty na wzajemnej chęci normalno-sąsiedzkiego współzycia, wniósł trzy elementy podstawowe, kolejno się uzupełniające: 1) stał się jednym z najdonioślejszych aktów stabilizacyjnych na kontynencie Europy; 2) nie zmienił w niczym mocy obowiązującej wszelkich międzynarodowych i sojuszniczych układów, zawartych przez Polskę, i wreszcie 3) przekreślił możliwość czynienia z tarć polsko-niemieckich obiektu gry politycznej stron trzecich.

W dziele nad stabilizacją polityczną Europy polsko-niemiecki układ o nieagresji z 26 stycznia 1934 stał się w ten sposób jednym z aktów podstawowych.

## Imieniny Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego

W dniu 1 lutego b. r. cała Polska obchodziła uroczystości imienin Pierwszego Obywatela Pana Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego. „Polska Zbrojna” pisze z tego powodu we wstępnym artykule, co następuje:

— „Polska nowa nie chce powtarzać błędów dawnych. Ma na swem czole nie tylko najgodniejszego swego. Obywatela i wielkiego, światowej sławy uczonego, ale, co jest bardzo znamienne, symboliczne niemal dla nowoczesności polskiej,

syna i wnuka polskich orężnych walk o niepodległość. Obywatela, który młodzieńcem jeszcze uchodził musiał z kraju na gorzki chleb tułacz, jako bojownik tej samej sprawy, za którą walczyli ojciec Jego i dziad. To prawda, że praca na obczyźnie przyniosła dzisiejszemu Prezydentowi Polski sławę, zaszczyty, dobrobyt i wielkie imię w nauce europejskiej, ale to prawda również, iż całego tego blasku Ignacy Mościcki się wyrzekł, gdy kraj Go do pracy powołał, ofiarowując Mu wówczas to, co ofiarować mógł — katedrę jedynej polskiej politechniki. Wielki Uczony na zew ten pośpieszył natychmiast. Głos kraju był wówczas dla Niego rozkazem a Uczony nie mógł przecie wiedzieć, że kraj ten już w lat kilkanaście później ofiaruje Mu swą godność najwyższą — zwierzchnictwo państwa.”

## 7-my kongres ZSRR

Moskwa, 30. 1. — PAT — Tass donosi: W sali wielkiego pałacu na Kremlu odbyło się otwarcie 7-go kongresu ZSRR. Obrady otworzył prezes centr. komitetu wykonawczego ZSRR Kalinin w obecności 1974 delegatów ze wszystkich okręgów Związku.

Po zagajeniu obrad pierwszy zabrał głos prezes rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotow w dłuższym sprawozdaniu przedstawiając działalność rządu sowieckiego.

Mołotow w swoim exposé omówił okres od ostatniego Kongresu w r. 1931, przy czym zaznaczył, że ZSRR, który w 1917 r. pokazał światu drogę wyjścia z wojny światowej, obecnie wskazuje drogę wyjścia z kryzysu gospodarczego. Już na wstępie Mołotow ostro zaatakował Japonię i Niemcy, zarzucając Japonii, że wojuje z Chinami, okupuje Mandżurię i gospodaruje w Chinach jak u siebie w domu, Niemcom zaś dążenie do napaści na terytorjum sowieckie. Za groźny dla pokoju objaw mówca uznał opuszczenie Genewy przez Japonię i Niemcy, w celu uzyskania swobody w dziedzinie zbrojeń, przygotowania wojny, poszukiwania przez imperialistów sojuszków, a także zagrożenia ZSRR ze strony Japonii. Na powyższe ZSRR odpowiedział inicjatywą w dziedzinie paktów o nieagresji, konwencją, określającą napastnika i propozycją zamiany bezpłodnej Konferencji Rozbrojeniowej na stałą Konferencję Pokoju, na co Sowiety będą nadal nalegały.

Co do Ligi Narodów, Mołotow określił zaproszenie Sowietów do związku narodów jako zjawisko dodatnie, zaznaczając, że większość państw, reprezentowanych w Genewie, po opuszczeniu Ligi przez ele-

menty najbardziej agresywne, nie jest zainteresowana w danej chwili wybuchem wojny. Związek Sowietów popiera propozycję Francji w sprawie paktu wschodniego, co do którego rokowania trwają. Mówca oświadczył, że nie chce narazić mówić o powołaniu, dla których Niemcy i Polska nie chcą przystąpić do paktu. Stanowisko ZSRR do paktu tego nie ulegnie zmianie, ponieważ Sowiety uważają pakt tego rodzaju za postęp w dziedzinie organizacji pokoju stanowiącej wytyczne ich polityki. Mołotow z naciskiem podkreślił, że nawet najbliżsi sąsiedzi ZSRR nie mają powodu do zaniepokojenia.

Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami, mówca podkreślił uznanie ZSRR przez Chiny, Hiszpanię, Węgry, Rumunię, Czechosłowację i Albanie, a zwłaszcza Amerykę, przyczem ostro zaatakował sprzeciwiające się zaproszeniu Sowietów do Ligi, Holandję, Portugalję i Szwajcarię. Szczególną uwagę poświęcił Mołotow wznowieniu stosunków z Chinami, twierdząc, że Sowiety całkowicie przestrzegają integralności Chin. Stosunki z państwami bałtyckimi mówca określił jako przyjazne, przyczem podkreślił tradycyjną przyjaźń z Turcją, poprawę stosunków z Anglią, zakończoną procesem inżynierów angielskich oraz poważną poprawę stosunków z Francją. Mołotow przewiduje dalsze zbliżenie sowiecko-francuskie, które uzależnia od kontynuowania obecnej polityki.

Co do Polski, mówca stwierdził poprawę stosunków polsko-sowieckich, ale rezultaty te uznał za jeszcze niezadawalające i zapowiedział ze strony Sowietów dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Mac Donald wita  
Flandrią i  
Lawa  
w Londynie





# M ŚWIECIE



## Polska polityka

### Eksposé ministra spraw zagranicznych Polski J. Becka

W dniu 1 lutego b. r. na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych minister J. Beck wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zagranicznej polityce polskiej.

Minister Beck po kolei omówił sprawy wiążące Polskę ze wszystkimi jej sąsiadami, a więc z Rosją Sowiecką, Niemcami, Państwami Bałtyckimi, w. m. Gdańskiem i t. d., podkreślając, że „wytworzenie dobrego sąsiedztwa jest najrzetelną pracą pokojową Polski”.

Mówiąc o stosunkach nad Bałtykiem minister J. Beck oświadczył: „Rok ubiegły dał sposobność do szeregu ważnych spotkań politycznych. Wizyta estońskiego ministra Seljamaa była potwierdzeniem przyjaznej atmosfery, istniejącej między nami i Estonią, a moja rewizyta w Tallinie, odbyta w takiej samej, pełnej życzliwości atmosferze, pozwoliła mi przytem skorzystać z uprzejmego zaproszenia rządu łotewskiego dla bezpośredniego omówienia szeregu interesujących nas wspólnie spraw z kierującymi osobistościami polityki Łotwy.”

Kończąc swoje exposé minister Beck zaznaczył: „Przedstawiony panom przebieg naszych prac politycznych w ciągu ubiegłego roku daje — zdaniem mojem — zupełnie jasny obraz zasadniczych tendencji polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednym podobać, drugim nie podobać. To jest ich dobre prawo. W naszym rachunku będę się trzymał wyśłow faktów.”

### Wykłady polonistyki w Bukareszcie

Na uniwersytecie w Bukareszcie odbyła się przy zapelnionej sali inauguracja wykładów języka polskiego, prowadzonych przez profesora uniwersytetu wileńskiego Gliksollego.

Pierwszy wykład odbył się w obecności dziekana i posła polskiego Arciszewskiego, członków poselstwa i konsulat polskiego oraz profesorów uniwersytetu.

Pisma Marszałka Piłsudskiego w języku niemieckim „National Ztg.” zapowiada, że w ciągu r. b. w wydawnictwie swem opublikuje w przekładzie niemieckim 4 tomy pism Marszałka Piłsudskiego, obejmujące mowy i rozkazy. Przekładu dokona konsul gen. R. P. w Amsterdamie Kaczkowski, wybitny tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki, m. in. „Chłopów” Reymonta.

## Rozmowy londyńskie—Znalezienie kompromisowej formuły francusko-angielskiej

Korespondent londyński PAT dowiaduje się, że w toku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych w ciągu ostatnich 5 dni w Paryżu i Londynie, doszło do uzgodnienia formuły, która ma być podstawą narad francusko-angielskich z okazji wizyty Flandina i Laval'a w Londynie.

Formuła ta przyjęta wczoraj przez gabinet W. Brytanii przewidywać ma: 1) wspólną deklarację francusko-angielską na wzór deklaracji Laval — Mussolini, wypowiadającą się przeciw jednostronnemu naruszaniu postanowień międzynarodowych, dotyczących rozbrojenia; 2) wspólną deklarację, stwierdzającą konieczność wprowadzenia w życie w sposób praktyczny porozumienia z dnia 11 grudnia 1932 r., dotyczącego równouprawnienia dla Niemiec. Podstawą takiej deklaracji miałyby być stwierdzenie, że niektóre artykuły rozdziału 5-go Traktatu Wersalskiego mogą utracić swoją moc działania, o

ile ulegną w Genewie zamianie na powszechną konwencję rozbrojeniową z gwarancjami jej wykonania; 3) ustalenie systemu kolektywnego bezpieczeństwa w Europie przez zawarcie nowego powszechnego europejskiego paktu, do którego wchodziłyby również jako jego części składowe wszystkie pakiety regionalne, zawarte w Europie; 4) stwierdzenie konieczności powrotu Niemiec do Ligi Narodów dla wejścia w życie wyżej wymienionych projektów.

Formuła taka byłaby kompromisem między stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Francji, bowiem z jednej strony Francja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska co do zniesienia rozdziału 5-go Traktatu Wersalskiego, zaś Anglia ze swej strony rozszerzyłaby swoje zobowiązania na kontynent europejski, uczestnicząc w pakcie europejskim, którego zresztą jedną z części składowych byłby — jako pakt regionalny — Traktat Lokarneński.

## Polacy w Estonii

W Estonii mieszka około 2000 Polaków na ogólną liczbę 1.200.000 mieszkańców. Z nich na Tallin przypada około 800—900, na Narwę — 500—600 i na Tartu 300—400. Reszta jest rozsznana po całym kraju. Ponieważ ustawa o autonomii kulturalnej przewiduje, że za mniejszość narodową uważa się tylko narodowości, które liczą więcej niż 3000 członków — przeto Polacy nie są do mniejszości zaliczeni. Stosunek jednak władz estońskich i estońskich do Polaków jest bardzo życzliwy.

Związek Narodowy Polaków w Estonii jest niezależną organizacją, posiadającą swoje oddziały w Tartu i Narwie.

W jednym z najbliższych numerów zamieścimy obszerniejszą korespondencję z życia Polaków w Estonii pióra jednego z działaczy polskich na tym terenie.

## Prasa w Litwie o Polakach

„Dzień kowieński” w jednym z ostatnich numerów podaje pod powyższym tytułem następującą wzmiankę:

— „W „Liet. Aidas” czytamy:

W jakim języku mówią wilkomierzanie?

Według danych statystycznych, w Wilkomierzu jest 70% Litwinów, 25% Żydów i 5% Polaków. Poza tem jest kilkunastu Rosjan i kilku cudzoziemców narodowości niemieckiej. Chociaż część wilkomierzan nazywa siebie Polakami, jednak rzeczywiście mówić po polsku mało kto umie. Nazywają oni siebie tutejszymi i posługują się polsko-rosyjsko-litewskim żargonem. Żargonu tego chętnie używają również Żydzi, rozmawiając ze służącymi i robotnikami wyłączenie „po polsku”. Ilość używających t. zw. polskiego języka zmniejsza się. Wykazały to ostatnie wybory do rady miejskiej.

Ze większość Polaków w Litwie — komentując notatkę „Dzień Kowieński” — nie mówi po polsku — na to się zgadzamy. Przyczyny są dwojakie. Po pierwsze, istnienie gwary miejscowej w punktach zetknięcia się sąsiadujących z sobą narodów. Po drugie, wielu Polaków w Litwie nie mówi dobrze po polsku z powodu braku polskich szkół. Co zaś jest przyczyną braku tych szkół... o tem niewątpliwie „Liet. Aidas” równie dobrze wie jak i my...

Czy jednak posiadanie miejscowej gwary z domieszką słów obcych jest dostatecznym kryterjum, by pisać narodowość w cudzysłowie? Czy wobec tego Litwini klajpedzcy, mówiący nieco odmiennym dialektem z domieszką słów niemieckich, a uważający siebie za Litwinów, są Litwinami w cudzysłowie? Ze słów „Liet. Aidas” wynikałoby, że tak.

Jak nie można się dziwić Polakom wilkomierskim, iż nie nauczyli się mówić dobrze po polsku, bo nie mieli możności zaglądać do gramatyki, tak też nie można się dziwić Żydom wilkomierskim, iż nauczyli się nie litewskiego, lecz polskiego języka, który przecież więcej wokół słyszeli. Chyba „Liet. Aidas” nie podejrzuwa Żydów o ideową robotę polonizacyjną? —

### Polowanie w Puszczy Białowieskiej

W środku: prezydent Polski prof. Ignacy Mościcki, na prawo — premier pruski Goering, z lewej strony — poseł niemiecki w Warszawie von Moltke,







# SPRAWY GOSPODARCZE



Inż. W. Cwikliński

## Metoda i organizacja pracy oraz nauczania w P. R.

Po wojnie światowej we wszystkich państwach wszechwładnie zapanowała idea: „Mens sana in corpore sano” — zdrowy duch w zdrowym ciele. Ćwiczenia fizyczne różnego rodzaju, zwane ogólnie sportem, stały się najmilszą rozrywką młodzieży i ludzi dorosłych. Powodzenie sportu nie tłumaczy się tylko zrozumieniem znaczenia sportu dla zdrowia, lecz może jeszcze w większej mierze ambicją ludzi — chęcią osiągnięcia najlepszego wyniku w danej konkurencji, lub w danej dziedzinie sportu.

Chęć zdobycia lepszych wyników, ambicję ludzką, zaczęto wykorzystywać nie tylko w sporcie, lecz i w wykonywaniu pracy: zaczęto pobudzać ludzi do szlachetnego współzawodnictwa i to przedewszystkiem współzawodnictwa grupowego. W dziedzinie nauki i nauczania współzawodnictwo istniało już oddawna w postaci indywidualnego współzawodnictwa (nagrody, dyplomy, stopnie dla lepszych uczni). Na drogę współzawodnictwa grupowego w dziedzinie nauczania weszliśmy dopiero w ostatnim dziesięciu lat i to w różnych krajach w różnym stopniu.

O ile przejrzymy opisy życia pierwotnego człowieka, to spostrzemy, że już w zaraniu swych dziejów, człowiek podejmował wszelkie poczynania nie sam jeden, ale w mniejszej lub większej grupie. Również, jeżeli przejrzymy historię rozwoju rolnictwa, rzemiosła czy przemysłu, spostrzemy, iż ludzie, w celu wykonania jakiejś poważniejszej pracy zawsze łączyli się i łączą w pewne grupy — zespoły. Im organizacja pracy jest wyżej postawiona, tem grupa ludzi staje się więcej zwartą, od sprawności zaś poszczególnych jednostek zależy najczęściej — prawie w zupełności — sprawność całej grupy. Musimy więc przyznać, iż zbiorowe wykonywanie pracy jest dla człowieka — wrodzoną formą pracy, jak życie we wspólnym mrowisku dla mrowki, lub we wspólnym ulu dla pszczoły.

Szlachetne momenty zbiorowego współzawodnictwa i samorządny pociąg duszy ludzkiej do zbiorowego wykonywania pracy, zostały przyjęte za podstawę organizacji pracy i nauczania w P. R.

Uczestnicy P. R., w celu wykonywania swoich zadań praktycznych, służących za podstawę wiedzy rolniczej, łączą się w zespoły. Zespół składa się z 5—15 uczestników obojga płci, którzy ze swego grona wybierają przodownika zespołu. Każdy uczestnik danego zespołu wykonuje to same zadanie praktyczne, t. j. zn. uprawia jakąkolwiek roślinę na ściśle określonej powierzchni, najczęściej 100 m kw., albo wychowuje zwierzę domowe: prosiaka, królika, cielę lub jagnięta i t. d. Każdy członek zespołu stara się, żeby jaknajlepiej wykonać swoje zadanie, gdyż od tego zależy nie tylko ocena jego pracy, ale ocena war-

tości pracy całego zespołu. Przodownik zespołu ze swej strony dba o to, aby każdy uczestnik miał możność wykazania wszystkich swoich zalet w pracy. Zadaniem przodownika jest każdemu we wszystkim pomóc, dać odpowiednie i w odpowiednim czasie wskazówki i zalecenia, dopilnować należytego wykonania wszystkich prac przeprowadzanych przez wszystkich uczestników. Nad pracą zespołu i przodowników czuwa specjalista — instruktor, który dojeżdża do każdego zespołu i lustruje, czyli sprawdza, jak są wykonywane zadania przez poszczególnych uczestników, zadaje pytania uczniom i z otrzymanych odpowiedzi orientuje się, czego uczniowie się nauczyli, a czego jeszcze nie umieją i na tej podstawie udziela wskazówek uczestnikom i przodownikowi.

Nauczanie wszystkich przedmiotów, poza matematyką, w ogólnokształcących szkołach powszechnych i średnich jest oparte w 90% na autorytecie nauczyciela i autorów, którzy napisali podręczniki. W P. R. nauczanie jest oparte przedewszystkiem na doświadczeniu, przeprowadzanem przez samego ucznia i matematycznym rozumowaniu, niezbędnem przy obliczaniu wyników doświadczenia. Nauczanie, oparte na doświadczeniu jest charakterystyczne dla wyższych uczelni i pod tym względem P. R. ma raczej zasadnicze metody nauczania wyższych uczelni. Różnica pomiędzy metodą nauczania w P. R. i w wyższych uczelniach jednak istnieje i jest dość znaczna, gdyż studenci wyższych uczelni swoje doświadczenia przeprowadzają w sztucznych laboratoryjnych warunkach, lub w warunkach naturalnych, ale stosując skomplikowane, dokładne sposoby nawożenia, zasiewu, zbioru, obliczenia plonu, niestosowane w praktyce rolniczej. Uczniowie P. R. swoje doświadczenia przeprowadzają w warunkach naturalnych, stosując sposoby uprawy, nawożenia, sprzętu, omlotu, pomiaru ilości plonu i t. d. takie, jakie już są przyjęte w praktyce rolniczej.

Każdy uczestnik P. R. posiada książeczkę, t. zw. broszurkę tematową, w której jest opisano wszystko, co dotyczy uprawy danej rośliny, oraz — oprócz tego — zeszyt zadaniowy, w którym uczeń zapisuje jak i kiedy co robił w zakresie swego zadania, t. j. na poletku konkursowym.

Uczeń w okresie zimowym, przerabiając książeczkę tematową, często zastanawia się i myśli, czy aby tak wszystko jest, jak tu stoi napisane, bo to już tak — jakoś się nie zawsze chce wierzyć wszystkiemu, co w książeczkach się pisze — dopóki człowiek własnymi oczyma się nie przekona i własnymi rękami nie spróbuje zrobić. Otóż uczeń, robiąc doświadczenie na poletku, czyli wykonując praktycznie swoje zadanie, sprawdza własnymi oczy,

czy w książce wszystko dobrze było napisane. Przytem wiadomości, których człowiek nabędzie z książki, a o których prawdziwości przekona się z doświadczenia, najdłużej pozostają w pamięci.

W szkole uczą, że roślina oddycha liśćmi, że pokarmy z ziemi pobiera korzeniami, że nasienie do kiełkowania potrzebuje wilgoci, ciepła i powietrza. Wszystko to są rzeczy piękne i pięknie opisane, jednak, brane na wiarę, nie bardzo trzymają się głowy ucznia. W P. R. uczeń o życiu roślin uczy się na przykładzie uprawianej przez niego rośliny; widzi, jak nasienie kiełkuje, gdy je umieścimy w ziemi wilgotnej, ogrzanej słońcem i przewiewnej, widzi, że skoro jakiś szkodnik nadgryzie korzenie, roślina marnie się rozwija, chociaż w glebie jest dostatek wilgoci i związków, któremi roślina się żywi. Tak samo na przykładzie wychowywanego zwierzęcia, uczeń P. R. uczy się o życiu zwierząt. Każda teoria, każda myśl, przedstawiona na papierze, najczęściej, jest dostatecznie wyraźna dla każdego, daje się łatwo przyswoić i powtórzyć. Natomiast zastosowanie w praktyce najprostszej napozór, najwyraźniej sformułowanej teorii, nasuwa nieraz wiele trudności, gdyż przy wypowiedzeniu jakiejś teorii, czy wskazówki, ujmując się rzecz zasadniczo, myśląc, iż wykonawca orientuje się w szczegółach. Dlatego też choć uczeń P. R. ma książeczkę, dajmy na to, „Uprawa ziemniaka”, choć w ciągu zimy ją sumiennie przerobi, nauczy się wszystkiego, zapyta przodownika i nawet instruktora o rzeczy niejasne — to jednak, gdy zacznie na wiosnę uprawiać ziemniaki, to co krok natknie się na szczegóły, których ani w książce nie znajdzie, o których ani instruktor nie nie mówił, tak, że — wreszcie — sam będzie musiał wyrozumować i zdecydować, jak w danym wypadku postąpić.

Każde gospodarstwo rolne ma swoje warunki, zdaje się i podobne jak u sąsiada za miedzą, a jednak nie te same. To też każdy uczestnik, chociaż zasadniczo przerabia to same zadanie, w tej samej okolicy, co i inni, to jednak ma swoje warunki, swoje trudności, których zrozumienie i pokonanie stanowi o wartości wykonanego doświadczenia dla samego gospodarstwa i dla ucznia, jako przyszłego gospodarza.

W P. R. uczniowie nspolecniają się, wyrabiają się na świadomych bojowników o lepsze jutro rolnika, zorganizowan na pracę w zespole przyzwyczajają uczestników do pracy zbiorowej, do zdobywania zaszczytów i korzyści nie tylko dla siebie, lecz przedewszystkiem dla ogółu. Uczniowie P. R., chociaż pracują w pojedynkę przy wykonywaniu zadań praktycznych, to jednak mają dużo wspólnych zainteresowań: a więc wspólnie czytają książki i pisma rolnicze, naradzają się co do wykonania zadań praktycznych, wspólnie zakupują nasiona, narzędzia, materiał hodowlany zwierzęcy, wspólnie zbywają wyprodukowane artykuły, słowem pracują, jak powiedział wielki poeta polskiej wsi W. Orkan: — „Pospólnie a sami”.



## Prace gospodarskie w zimie

Praca polowa rolnika w zimie ustaje, nie ustaje jednak praca hodowlana, podwórzowa i częściowo — ogrodowa.

Powszechnie w zimie rolnicy tyle tylko udają się w pole, ile wywożą obornik. Powinni oni jednak pozbierać zwrócić uwagę, aby w czasie odwilży zimowych nie potworzyły się kałuże na oziminach. Wodzie trzeba ułatwić odpływ. Gdy tworzy się skorupa, trzeba ją polamać, lekceważenie bowiem tej uwagi odbija się bowiem dotkliwie, gdyż oziminy wyprzeją.

Wywożenie nawozu w zimie na pola stosuje się tylko w koniecznych wypadkach, a wtedy trzeba gnój w polu układać na jedną dużą kupę i silnie ubijać, a nawet bardzo dobrze jest ziemią przysypać i zrobić naokoło rów, bo to uchroni gnój przed wyjałowieniem. Zrzucanie na małe kupki jest naprawdę karygodne, bo wszystkie lepsze składniki się ulotnią, inne wylugują i pozostanie tylko część słomy, która roślinie pożywienia na wiosnę nie da. Przy składaniu nawozu na jedną kupę ilość jego do wiosny nieco się zmniejszy ale zato wartość bardzo się powiększy. Sposób ten jedynie i wyłącznie stosować należy, jako najbardziej korzystny.

Przy zakupie drzewa budowlanego, oraz innych materiałów należy pamiętać, że drzewo cięte w grudniu, styczniu i lutym jest najtrwalsze.

W stajni, oborze i chlewie powinno być widno, czysto i ciepło. Powietrza świeżego nigdy nie żałować, ale owszem, codziennie wypuszczać bydło na spacer po dworze, wylączając jedynie dnie zbyt zimne, deszczowe i ślizgawicę.

Karmić bydło tylko trzy razy dziennie, po uprzednim wydojeniu, nigdy zaś jednocześnie. Poić zawsze tylko wodą odstłą, a nie wprost ze studni lub źródła. Codziennie czyścić krowy, bo to wpływa w dużej mierze na zdrowie zwierząt i zwiększenie mleczności. Karmić i doić codziennie w tych samych godzinach. Najlepszą karmę podawać należy młodzieży, następnie krowom mlecznym, wreszcie jałowym. Chcąc mieć obfitość mleka, trzeba dać krowom oprócz siana i buraków makuchy, otrębie i inne dodatki zbożowe.

W zimie jaja są drogie, to też pragnąc by kury się niosły — o ile mamy rasowe i z wczesnych legów — karmić je trzeba dobrze i trzymać w ciepłym pomieszczeniu.

Sad młody i szkółki chronić przed gryzoniami, a więc przed myszami i zającami, oraz ciąć zrazy do wiosennych szczepów. Wyciąć w dnie cieplejsze gałęzie suche, krzyżujące się, oraz przerezać korony drzew zagęszczonych, zdejmować mchy i porosty z pni drzewnych.

Należy też przeglądać piwnice i złożyć tam do przechowania ziemniaki, warzywa i owoce i, jeśli coś nadpsute, wyrzucić na kupę kompostową, bo przy nied-

balstwie od zgnilych i zdrowe gnić zaczęła. Skontrolować też trzeba od czasu do czasu stan kopców i jam, bo może myszy narobiły nor i wszystko może zmarznąć lub w czasie odwilży wodą podejść.

Zamknąć rachunki z ubiegłego roku i ułożyć sobie budżet na rok bieżący, bo tylko z ółwkiem w rękę nie popelnimy wielkich i ciężkich grzechów gospodarczych, gdyż jasno sobie zdamy sprawę, co dać może w gospodarstwie dochód, a która gałąź powoduje straty.

Zima jest tą porą, w której rolnik powinien zdobyć jaknajwiększy zasób wiadomości rolniczych, by je w wiosnę wprowadzić w życie... Trzeba więc dużo czytać pism fachowych, książek, oraz uczęszczać na kursa i różne pogadanki gospodarskie.

W Kółku Rolniczym omawiać sprawy, dotyczące zamówień na nasiona, nawozy sztuczne, punktów maszynowych i kopulacyjnych oraz inne sprawy żywotne dla rolnika w danym ośrodku. Rolnik.

## Tydzień rolniczy

Łotewskie Centralne Towarzystwo Rolnicze urządza w dniach 1-go i 2-go marca r. b. w salach Wielkiej Gildji „tydzień rolniczy”.

W tym roku będzie on również tygodniem propagandy narodowej.

Oprócz referatów, uczestnicy m. in. zwiedzą muzeum etnograficzne, sztuk pięknych i wojskowe, gdzie objaśnień i informacji będą udzielali specjaliści rzeczoznawcy. Przewidziane jest również zwiedzenie wydziału rolniczego na Uniwersytecie, chłodowni masła, rynku centralnego i wzorowej wystawy wiejskiej. W przerwach pomiędzy referatami odbędą się występy orkiestry, śpiew chóru i deklamacja.

Hasłami tegorocznego „tygodnia rolniczego” są — „dom i rodzina — podstawa naszej kultury”.

„Tydzień” zakończy się wielkim wieczorem zblżenia miasta ze wsią, będącym największą imprezą w roku bieżącym, utrzymaną w formie manifestacji narodowej.

## Wskazówki weterynaryjne

### Zadawanie lekarstw

Koniom najlepiej dawać lekarstwa w postaci rzadkiego ciasta, które łąpatką nakładamy na język, lub w postaci galek, które wkładamy koniowi głęboko na wyciągnięty język przecikiem. Gdy język puscimy, koń polyka gałkę.

Lekarstwa, rozpuszczone w wodzie, wlewamy koniom w pysk z butelki. Nie trzeba wówczas koniowi wyciągać głowy zbyt wysoko, bo takie położenie utrudnia polykanie.

Krowom łatwo dawać lekarstwo płynne, wlewając z butelki w pysk.

Świniom lekarstwa dajemy tylko zmieszane z miodem lub rzadkiem ciastem i łąpatką nakładamy na język. — Płynnych lekarstw świniom wlewać nie wolno, bo zwykle kwiczą, lekarstwo trafia do tchawicy i płuc — świnia od tego może paść.

Psom lekarstwo płynne wlewamy łyżką w odciągniętą z hoku wargę, nie otwierając zupełnie pyska.

Potrzebne w gospodarstwie narzędzia weterynaryjne:

Cieplomierz do mierzenia gorączki, z mocnego szkła, z podziałką do 43 stopni.

Gruszka gumowa do przemywania ran, 20-gramowa.

Irygator do robienia lewatywy, pojemność 5 litrów z długim węzłem gumowym i kanką drewnianą.

Rura przelkowa do ratowania wzdętego bydła.

Trokar do przebijania bydła wzdętego, z czterema rurkami metalowymi.

„Wulkan”, przyrząd do ratowania bydła wzdętego.

Nóż rowkowy do oczyszczania kopyt.

### Wypadki nagłe

Leczenie ran. Najpierw należy zatarować krwotok; w tym celu wkładać w miejsce poranione tampony z waty lub gazy, zwilżone terpentyną lub spirytusem i mocno uciskać bandażem. Następnie ranę przemyć ciepłą wodą, przegotowaną z mydłem, żeby oczyścić ranę z brudu i ciał obcych. Później ranę przemyć ciepłą wodą słoną (na litr wody przegotowanej bierze się łyżeczkę soli kuchennej). Wreszcie ranę przemyć wodą jodową (na szklankę wody przegotowanej 15 kropli

jodyny), albo wodą kreolinową 3% i zawiązać, kładąc na ranę najpierw, zwilżoną wodą jodową lub kreoliną — gazę, później watę i na wierzchu bandaż.

Jeżeli rana jest w takim miejscu, że nie da się zawiązać, wówczas ranę przysypujemy kseroformem, albo mieszaniną w równych częściach startego na proszek krochmalu i kwasu borowego. Koniom duże rany zasypywać jodoformem.

Jeżeli rana jest bardzo duża, należy ją zaszyć, ale tegoż samego dnia, kiedy zdarzył się wypadek poranienia.

Rany klute, głębokie, dobrze jest przemywać wodą utlenioną.

Na rany tłuczone — po zrobieniu opatrunku — trzeba położyć zimny okład, z wody Barowa pod ceratką.

Zatrut u koni. Często się zdarza w czasie robót w polu, przy nawracaniu na miejscu, lub zimową porą, względnie wiosną, w czasie roztopów. Koń rani koronkę kopyta hacelami drugiej podkowy.

Leczenie: ranę dokładnie oczyścić z brudu, włosia, który zwykle wciśnięty jest w ranę; dookoła ranki obciąć nożyczkami sierść. Po oczyszczeniu postąpić jak przy leczeniu ran i zawiązać. Niedokładne oczyszczenie i opatrzenie zataru zwykle prowadzi do tworzenia się wrzodów i przetok kopytowych, wymagających bardzo dużo czasu do wyleczenia, a najczęściej nieuleczalnych.

Odgnienie kłęba u koni zdarza się w skutek złe dopasowanego chomąta, lub u koni, które nie ciągną spokojnie, a szarpają.

Objawy: Na kłębie tworzy się bolesny obrzęk; koń nie chce ciągnąć, robi wrażenie jakby był znarowiony. Po pewnym czasie w obrzęku zbiera się ropa, która albo wydostaje się na zewnątrz, albo wchodzi wgłąb mięśni, formując zatoki.

Leczenie: W pierwszych chwilach odgniecenia położyć zimny okład lub okład z wody Barowa pod ceratką. Jeżeli obrzęk nie zmniejszył się i koń jeszcze odczuwa ból, świadczy to, że się zebrała ropa; obrzęk trzeba przeciąć, ropę wypuścić i dalej postępować jak przy leczeniu ran. (DCN).



# Sztuka polska

## 70) Paryżu

7 Sztuka polska będzie miała niedługo swój wielki, piękny dzień w Paryżu!

Uchyli się wreszcie kurtyna Opery paryskiej i pokaże światu dzieło polskiego muzyka, polskiego reżysera i polskiej malarki.

Będzie to balet Karola Szymanowskiego p. t. „Harnasie” w układzie Leona Schillera, w oprawie scenicznej Zofji Stryjeńskiej.

Balet ma być wystawiony jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym, a baletmistrz opery paryskiej Lifar, zapowiedział już swój przyjazd do Zakopanego w celu dokładnego zapoznania się na miejscu z góralskim tańcem.

Treścią baletu „Harnasie” jest junackie życie i romans Janosika, górala, z karczmarką. W pierwszym obrazie akcja rozgrywa się na hali, w drugim — w gospodzie góralskiej, w trzecim — w nocy, na skalnej przełęczy. Znakomita artystka Zofja Stryjeńska wykonała około 40 tablic szczegółowo opracowanych projektów kostiumów do tego baletu. Karol Szymanowski w kompozycji muzycznej tego baletu wznosił się na wyżyny dotąd nieznanne w baletowej muzyce polskiej. Zofja Stryjeńska akompaniuje mu godnie z malarskim temperamentem, snując ze swego świata wyobraźni fantastycznie przebogata oprawę plastyczną utworu. Niewątpliwie bajkowo egzotyczny świat podhalański w artystycznym ujęciu talentów tej miary co Karol Szymanowski i Zofja Stryjeńska, stanie się prawdziwą rewelacją artystyczną, przypominającą premjery paryskie oper Rymskiego-Korsakowa w oprawie scenicznej Baksta. Dwa ostatnie lata swej pracy poświęciła Zofja Stryjeńska poza kompozycją „Harnasów” nowemu cyklowi „Bogów słowiańskich” w 15 planszach kolorowych, nie wystawionych dotąd, lecz już zakupionych do zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Ostatnią pracą Zofji Stryjeńskiej, jest opracowanie strojów i dekoracji do nowego baletu młodego kompozytora Michała Kondrackiego, zatytułowanego „Intermedia ludowe”. Libretto do tego baletu opracował jeden ze znanych naszych pisarzy. Utwór składa się z trzech obrazów: „Marzanna”, „Sobótki” i „Wesele z korowajem”. Na scenie zjawia się rój fantastycznych starosłowiańskich postaci, w którego kole tak swobodnie obraca się twórczość Stryjeńskiej. Fragment baletu ujrzy już niebawem scena warszawska w dniu 19 marca b. r.

Krytyka artystyczna w sposób niezmiernie pochlebny odzywa się o twórczości Zofji Stryjeńskiej.

M. in „Światowid” pisze, że — „Jest rzeczą niezmiernie radosną, iż Zofja Stryjeńska spotkała się na drodze swej twórczości artystycznej z teatrem, gdzie tworzy nowe wartości wzbogacające skarbiec narodowej sztuki, walory, które przez odrębność swą i rasowość, wzbudzają wszędzie szacunek i uznanie. Z historii opery paryskiej wiemy dobrze, iż jedynie utwory nacechowane własną indywidualnością i odrębnym charakterem, pociągają i zdobywały poklask i uznanie świata. Jesteśmy pewni, iż nasza ekipa artystyczna: Szymanowski — Stryjeńska — Schiller — nie zawiedzie!”



Projekty kostiumów Zofji Stryjeńskiej do baletu „Harnasie” Szymanowskiego



wyszła pisarzom, których oceniano w oficjalnej krytyce literackiej XIX w. Wiele też cichych zarzutów, wiele niedomówień, wiele może świadomych „szpilek” padło pod adresem największego poety XVIII w. Ignacego Krasickiego, gdy z dziejów jego życia i z sensu jego przekonań nie umiano zbudować jednolitej całości, któraby do kładnie pokrywała się z tem, co w życiu i przekonaniu każdego Polaka okresu rozbiorów uważano za cenne i wartościowe.

Zapewne obecna rocznica (3 lutego minęło 200 lat od dnia urodzin Krasickiego) i połączony z nią Zjazd Naukowy im. Krasickiego we Lwowie przyniosą nowe, rewelacyjne oświecenie postaci „Księcia Poetów”.

Czy nie jest właśnie dziwne, że autor najlepszych satyr zwykł mówić:

„Nie jestem bocianem, abym świat czyścił...”

Jalu Kurek

# Grypa sz

Tegoroczną nagrodę młodych Polskiej Akademii Literatury otrzymał pisarz krakowski Jalu Kurek za powieść społeczno-socjalną p. t. „Grypa szaleje w Naprawie”, z której fragment zamieszczamy poniżej.

Jalu Kurek należy do najciekawszych indywidualności pisarskich młodego pokolenia w Polsce.

We wtorek przez całe rano robiono porządek w obejściu Wojtka. Franek wygarniał widłami gnój ze stajni przez okienko, a Wojtek rozgrzebywał gnojowisko za chalupą. Tu był kapitał na przyszłe ugorzenie, na ich zboże, na ich kapustę. Przyszli mały Bronek i spokojnie, bez wstydu i bez wysiłku, złożył swoją daninę w tym rodzinnym, troskliwie przekopywanym skarbie.

Ale o godzinie dziesiątej przedpołudniem (a pracowali od siódmej rano) Franek odłożył widły na bok i rzekł do matki, przędzącej kądziel w sieni:

— Wygarnujcie teraz wy, bo coś mnie kluje w boku.

Siadł w sieni i już nie wstał. Zbladł w oczach i zaczął sobie zdjąć ugnojone buciary. Przeniesli go do świetlicy, zaparzyli herbatę z rumianku. Skarżył się na głowę i piersi. Okadzali go ziarnkami z jałowca i posłali po księdza. (Ksiądz często wołają we wsi zamiast lekarza i wierzą, że choremu musi się potem poprawić; całkiem przeciwnie niż w mieście).

Po trzech godzinach przyjechał z Łętowni Walek z księdzem wikarym. Ksiądz, bardzo szlachetny i lubiany człowiek, porozmawiał sobie na osobności

## Książę naszych poetów

# W dwusetną rocznicę urodzin

Polska XVIII w. była w Europie unikatem. Koronowana Rzeczpospolita walczyła na śmierć i życie o to, co w całej Europie zawzięcie zwalczano. Pisarze królów despotycznych propagowali w swych pismach rewolucję dla zdobycia swobód obywatelskich, pisarze polscy nakładali do przewrotu dla wzmocnienia władzy królewskiej.

Ta odrębność naszych stosunków nie na dobre

Cały portret literacki i umysłowy autora można wysnuć z tych słów, gdyby ktoś chciał i umiał być tak złośliwym, jak Krasicki. Niestety — jak to się często zdarza dowcipnym ludziom — złośliwość Krasickiego w stosunku do siebie samego nie miała podstaw. Krasicki chciał, umiał i potrafił „świat czyścić”, ale swe pomysły reformatorskie ubierał w tak ogólnoludzką formę i budował na tak odmiennych od aktualnych potrzeb założeniach, że był czytany przez wszystkich — rozumiany przez niewielu.

Z tradycyji rodzinnych Krasicki był raczej „republikaninem” w najlepszym tego pojęcia znaczeniu. Jabłonowscy, Potoccy, Sanguszkowie, Załuscy — to nie tylko krewni bliżsi i dalsi, ale przede wszystkim możni protektorzy, łączący na wyścześnie i na wyniesienie się młodego księcia. Było to dziecko szczęścia, choć trzeba przyznać, że szczęście umiał zniewalać żelazną pracowitością. Tradycje republikańskie utrwali w pamięci Krasickiego wpływ Rousseau i jego mniejszych epigonów. Utrwali tem łatwiej, że Krasicki, zapatrzonny w ideał absolutnej cnoty, starożytniejszej wirtuty, oceniał reformy polityczne nie według chwilowej potrzeby, ale z punktu widzenia szczęścia ludzkości. Może dlatego napisał najoryginalniejszą w świecie „Historję”, gdzie wymyśla Aleksandrowi Wielkiemu i innym zdobywcóm łupów wojennych, chwali natomiast spokojne, beztroskie, poświęcone sobie i przyjaciółm życie obywatela rzymskiego, który w okresie rywalizacji dwu ambitynych przywódców politycznych potrafił nie stracić przyjaźni żadnego z nich.

Jako poeta wznosił się Krasicki najwyżej. Dla społeczeństwu, przyzwyczajonemu do zepsutego smaku pisarzy czasów saskich, literaturę piękną, jakiej nie znano od czasów Kochanowskiego. Wytworność formy, poprawność języka, elegancja rymów, dowcip i precyzja myśli zapewnili mu największe powodzenie. Był pierwszym człowiekiem w Polsce, który zawód pisarza traktował nie jak rozrywkę, ale jak nieodpartą potrzebę życia.



# aleje w Naprawie

Ś. p. Bolesław  
Limanowski

z duchem prostym i Boga miłującym, namaścił go, pokropił sówicie wodą i słowami łacińskimi.

O trzeciej popołudniu Franuś zaczął umierać. Oddychał bardzo ciężko, ze świstem i rytmicznie. Głowę miał uniesioną wysoko, gdyż inaczej dusił się. Zebrałi się koło niego ludzie i zaczęli gwarzyć.

— Już ci tam nie będzie zimno po drodze, nie. Ładnie się zrobiło i od Babiej Góry cichutko — wysepienił dowcipny starzec, Józek od Halka, weteran z czasów Franciszka Józefa.

— E, co mu tam będziecie bajali — przerwała mu Maciejowa, — kiedy Pan Jezus zawezwie, to pójdzie bez waszej porady.

— A tę czapkę Franuś, co do kościoła nosisz, to mi już obiecałeś tamtej jesieni com się wam spręgał do orania. I łańcuszek też, tylko obiecałeś mi jeszcze raz wyjechać po zbiórki w pole. Pamiętaj Franuś wypłul obcasowo kłupy parobek od Wawrzyńca, nazwany Rudym Jankiem.

Chory uniósł się z trudnością od poduszki.

— Matusiu, dajcie tę kapocinę od święta Józka kowi Madejowemu. Tatusi i tak nie będą w niej chodzili, bo ciasna. A zresztą niech sobie wezmą portki te żółte i bluzy wojskową. Czapkę sobie weź, Jasiu. Łańcuszek też, tylko obiecałeś mi jeszcze raz wyjechać po zbiórki w pole. Pamiętaj Franuś tatusiu. Gwizdek weźmie sobie Broniek. Jak wyrosnie, dajcie mu moje buty. Niech je zawsze wysmaruje tłuszczem, bo twardną i pękają. Hanka z Końca Wsi winna mi jest złotego, co pożyczyla odemnie jeszcze w adwencie na sumie w Łętowni. Zabierzcie go sobie, matusiu. A resztę to wam zostawiam i weźcie sobie te trzy złote moje, co tam leżą za drugim tragarzem, w kącie nad świętą Teresą. Dajcie za mnie na mszę świętą.

Oczy wszystkich, spokojne i poważne, dobiegały pod strop, wypatrując z ciekawością miejsca, gdzie kryły się oszczędności Frankowe. Chory mówił dalej:

— Pamiętajcie, żeby gnój wywieźć na Banię jutro albo pojutrze, bo jak śnieg stopnieje, to się nie da. Już i tak Kuba od Gorzutka mówił, że nie wolno nam przejechać pod Gruszką. Zły jest na nas o tę miedzę. Tam ktoś na Skalistem Stajaniu wycupał nam dwie sosenki. Opatrzcie, tatusiu. Podchodziłem wczoraj, ale nie stropilem. Ślady są do gościńca, a na drodze się urywa. To będzie roba Ignaca. Ja już znam jego ciupanie.

— A teraz bardzo mi się chce spać. Pozdrowcie wszystkich, jakbym w spaniu umarł: — Matusiu, co służy w Zakopanem, Pietrka Halkowego od Gościńca, wujka od Brzeźnego, starą Lichocinę, wszystkich u Jantola, Durkową i Magdę od Brzeźnego. Jakbym żył, tobym się z nią ożenił. To jest dobra dziewczyna. Dobrze zrobiła, że nie pojechała do Krakowa z tą panią, co ją chciała zabrać w lecie do siebie. Gdzie się jej poniewierać po mieście? I tak tam niema co jeść, a ludzie z głodu umierają na ulicy.

— Będę spał przez chwilę. Śpiewajcie pieśni za konających.

W takt piskliwego chóru kobiet usnął Franuś i spał przez dwie godziny.

O piątej spadł przedko zmierzch, i wrony poczęły niespokojnie kołować nad lasem, drąc się niemiłosiernie. Chory obudził się. Wątle jego piersi poruszały się rytmicznie i ciężko. Według wyrachowania ojca, Franuś powinien był umrzeć o trzeciej popołudniu. Wypowiadał się, dostał ostatnie namaszczenie i mógł już w spokoju opuścić utrapioną rodzinę. Po obudzeniu się przez kwadrans niecierpliwie układał się na łóżku, jakgdyby do snu. Po prawiał sobie ciągle poduszkę i koc. Matka położyła płaszcz Wojtka na kocu.

— Co ci, Franuś?

— Nic, matusiu.

— Gdzie cię boli?

— Dusi mnie.

— Dać ci kropki na serce?

— Nie, wody.

Napił się skwapliwie wody, wystąpił od rana w konewce, i zaczął rozmowę z ojcem.

— Tatusiu, dużo jeszcze do młócenia?

— E, za dzień się zwali.

— Na górze trzeba poprząstawić sнопki, bo myszy tną. Oglądałem ociepkę tu, nad stajnią. Strasznie ścięta. Do rżnięcia siczki weźcie Józka z Działu. Robotny chłopak. Sam mi się kiedyś wmałwiał. Czy to prawda, że Wojtek od Czubina jedzie z drzewem żydowskim do Myślenic? A wy dzielcie, jak za Potokiem przysypało łągi?

Ale ojciec nie miał wielkiej ochoty rozmawiać z umierającym synem, bo nakrył go płaszczem, pocieszając:

— Uśnij Franuś, uśnij. Jak sobie odpoczniesz, będziemy mówili.

Franuś z żalem patrzył na ojca.

— Matusiu, zwołajcie Bronka.

Wszedł maly Broniek w rozchełstanej koszuli, łypnął czarnymi oczkami w stronę starszego brata. Franuś ze śmiertelną powagą wyciągnął ku dziecku chudą rękę i rzekł:

— Darujmy sobie!

Broniek utulił głowę na spoczonej szyi brata i, niewiele rozumiejąc z sytuacji, rozplakał się raczej z zakłopotania, niż z żalu.

Matka krzyknęła głośno:

— Gromnicę!

Widząc, że Rejka Jędrzejowa szlocha na ramieniu Franusia, które obwisło, skoczyła po zapalki za nalepę i jąla zaświecać żółtą, okapaną świecę. Franuś był ciągle przytomny.

— Tatusiu!

Zbliżył się ojciec i niezaradnie stanął przy rozklekotanym łóżku. Konający chwycił jego żyłastą, brudną jak ziemia rękę, ciągnąc ją ku sobie. Przycisnął ją do zapiekłych warg i zawisł na niej.

— Mamo, weźcie ten płaszcz.

Matka, trzymając w jednej ręce gromnicę, drugą zdjęła z koca płaszcz, i osłabły do ostatnich granic Franuś wydał śmiertelne tchnienie.

To była jedyna światłość w tym domu, nieznanym cym nafty, — gromnica, przez kwadrans oświetlająca trupa. Jeszcze przez godzinę w ciemności trwał żaloszny śpiew kobiet i poważne rozprawianie chłopów. Wieczorem wróciła z Jordanowa Hanka Nagórska i zastała w izbie tragiczne zaduszki. Wyszła odrazu w atmosferę cmentarną i rozplakała się. Później zaczęto odmawiać różaniec, aż wreszcie dom usnął, ogarnięty znużeniem. Nazajutrz Wojtek poszedł do drewni Wawrzyńcowej zbijać trumnę z desek, a matka umarłego syna obeszła starym zwyczajem wieś po prośbie na świecę dla nieboszczyka na pogrzeb. Wróciła do domu w południe, niosąc w garści osiemdziesiąt cztery grosze, przeważnie złożone z pięciogroszówek.

Na trzeci dzień dorodny parobek, Franuś Panek, prosto od widel i gnoju wstępował w światłość niebieską, kupioną za osiemdziesiąt cztery grosze — bold Naprawy, przywykłej co ciemności...



Zmarł 2 lutego 1935 roku w Warszawie przeżywszy lat sto. Sędziwa ta postać nie jest nam obca. Ś. p. Bolesław Limanowski pochodzi z naszej ziemi, urodził się bowiem w roku 1855 w powiecie daugavpilskim w rodowym majątku Podgórze (gm. Skajścieńska).

Lata dziecięce i młodzięcze spędził w domu rodzinnym i w pobliskiej Indrycy.

Studjował początkowo medycynę w uniwersytecie moskiewskim, następnie przeniósł się na wydział filozoficzny do Dorpatu.

W uniwersytecie moskiewskim była spora liczba studentów Polaków, około 600, tworzyli oni odrębną organizację. „Czytaliśmy — pisze B. Limanowski — i studjowaliśmy Lelewela, Mochnackiego, Microslawskiego i innych.”

Z Dorpatu ś. p. B. Limanowski wyjeżdża do Paryża i tam studjuje na Sorbonie i w College de France, zaś w roku 1861 przyjeżdża do Wilna i wchodzi w skład Komitetu Centralnego, który kierował pracą powstania na Litwie. Aresztowany, przez rząd rosyjski w roku 1865 zostaje zesłany na Sybir, gdzie zapoznaje się z rewolucjonistami rosyjskimi oraz bierze gojący udział w kształceniu zesłańców. W roku 1868, dzięki amnestji, powraca do Warszawy i tam pracuje jako robotnik oraz jako nauczyciel domowy.

Wygnanie ś. p. Bolesława Limanowskiego trwało ogółem 5 lat.

Natura ś. p. B. Limanowskiego konserwowała jego uczucia i poglądy. W młodości i starości był rewolucjonistą ze względu na sprawę polską.

Jako nauczyciel domowy w lubelskiem oskarżony za udział w pracy nad rozwojem socjalizmu w Galicji wyjeżdża do Szwajcarii, a następnie do Paryża, zarabiając na utrzymanie pracą w drukarni.

W roku 1906 zezwolono mu powrócić do Galicji, osiada więc w Krakowie i tam oddaje się pracy naukowej. Przez cały okres swego życia ś. p. Limanowski wydał dużo dzieł, cenionych nie tylko w kraju, lecz i daleko poza jego granicami.

Po powstaniu niepodległej Polski ś. p. Bolesław Limanowski zostaje obrany senatorem Rzeczypospolitej i godność tę piastuje przez wszystkie kadencje senatu.

Siedemdziesiąt pięć przeszło lat pracy, stos książek zapisanych, setki artykułów, jasność myśli, rozległa wiedza, tematy, najbardziej żywotne, omawiane sumiennie, miłość gorąca do swego narodu, szczególnie ciepłe uczucie do warstw wydziedziczonych, przeszło pięćdziesiąt lat tułactwa, życie na wygnaniu i emigracji, całe lata samotności, wieloletni brak uznania, a następnie wyteżona już na schyłku lat praca nad powołaniem do życia Polski i twardy, jej fotel senatorski, oto w krótkich słowach dzieje życia ś. p. Bolesława Limanowskiego.

Być może na mogile sędziwego starca znajdzie się garść ziemi podgórskiej, ziemi z pod tych lip wiekowych, które mu szumiały kołysankę sto lat temu...

Henryk Tomaszewicz



# ANGARA KOLUMNA MŁODYCH

My  
a życie

## Wszystko rośnie

(Korespondencja własna z Huksty).

Obserwujemy w ostatnim czasie zjawisko pocieszenia: młodzież polska na łamach naszego kochanego pisma rozpoczyna dawać znaki, że żyje. Co jest powodem tego?

Słyszeliśmy ostatnio dużo zarzutów i ostrych słów krytyki, wystosowanych pod naszym adresem, bo my przecież i stanowimy ten omawiany w różny sposób obiekt.

Godzę się z tem, iż młodzież dzisiejsza jest dziwnie smutna. Niema w niej dużo cech właściwych młodości: a więc gorącego ducha, entuzjazmu, zapału. Ma ona w sobie wiele ujemnych cech starości: skłonność do krytykowania, rozczarowywania się, do nieufności, pesymizmu i t. d. Dziś w szesnastym roku życia jużemy nietylko wszystkiego użyli, ale nadużyli.

Są do tego i powody. Oto, młodzież spodziewa się od życia otrzymać coś innego nad to, co życie jej daje. Dokoła siebie widzi jedne znaki zaprzeczenia, zagadki bez odpowiedzi, żyje — a nie wie po co? Widzi również i w sobie całe morze sprzeczności, wobec których staje bezradną.

Ale czy winna jest młodzież, jeśli wyrosła ona w najbardziej wrogich dla swego moralnego i duchowego rozwoju warunkach? Nie postawiono przed nią ideów. Jakżeby młodzież nie była smutną i „nieżyjącą”, gdy przed nią niema gwiazdy przewodniej, której światło pozostawia w duszy niezatarty ślad? Widzimy nieraz, jak młodzież traci równowagę, idzie na rozdroża, szuka rozrywki na uboczu, odnajduje swych bożków i bałwanów, oddaje im swój hold i szacunek, podporządkowuje się ich woli. I tu, właśnie, rozpoczyna się rozterka ducha, traci się zdolność wydawania zdrowego sądu, następuje utrata „jaźni”, a co najniebezpieczniejsze, utrata zaufania w swe siły. A ile z powodu tych cech ujemnych ginie talentów!

Jak się pozbyć tych czynników rozkładu duchowego? Są do tego sposoby, są podniety, dostarczane nie w sposób doraźny, lecz systematyczny. Z nich wypływa konieczność skupienia się, ażeby w obcowaniu z innymi, we wspólnej wymianie myśli i poglądów naświetlać drogę, wiodącą do uzupełnienia duchowego i zmniejszenia pesymizmu, tego jadu wolności duchowej.

Są osoby, które z niezłomnością swego charakteru kroczą naprzód i w sposób widomy i niewidomy ciągle oddziaływaniem na innych starają się rozniecać miłość ku temu, co warunkuje nasz rozwój duchowy i fizyczny.

Są i tacy, którzy, chcąc połączyć naturalizm życia z romantyzmem ludzi, wzywają do wyjścia ze śpiączki...

Niektórzy zaś w twardym przekonaniu doniosłości wyznaczonego przez siebie toru oburzają się na tych, którzy na podstawie pojedynczych obserwacji zesłali z górnego tonu i spadli na „minor”.

Unikajmy „minoru”, jako również i „płytkiego majoru” lecz wydawajmy czysty dźwięk.

Jest jeden sposób do utrzymania ciągłej równowagi duchowej w zgiełku życiowym i nim posługując się ożywiamy swą duszę. Jest to ciągłe dążenie i obcowanie z tem, co jest połączone z kulturą ducha. Takie stałe natchnienie utrzymać należy przez cały czas swego bytu.

Starajmy się więc w cichej pracy zapalić ogień miłości do wszystkich potężnych twórców ducha ludzkiego, ciągle z nimi obcując — i stając się po krzepieniu „rozpaczliwie budzących” i „śmiało naprzód kroczących”.

L. M-ski

Mamka moja mówi tak: dodasz do ciasta drożdży — to ciasta dużo, dużo w dzieży wyrosnie. Tak i miastonaszę duże, duże wyrosło: na moich oczach wyrosło, za mojej pamięci. Pamiętam, kiedy myśmy przyjechali po wojnie! Tuż na tym miejscu nie było ani jednego domeczka, ani odryny, ani chlewu — tylko na całutkim obszarze jedna łaźnia... Ma się wiedzieć, tu ludzie bardzo czystość lubią — dlatego ona i została... A tak, wszystkie domy były popalone, połamane drzewa, a naprzykład mocne dęby i te były powalone! A jak zaczęli zjeżdżać się ludziska ze wszystkich stron! Nie mogę powiedzieć, gdzie oni byli wszyscy powyjeżdżawszy, chyba zagranicą siedzieli, bo dużo dobrych rzeczy się nauczyli i gadać nawet różnymi językami... Bo przed wojną to tu w tym mieście gadali tylko jednym językiem. Ale zjechali się ludzie i miasto odrazu zaczęło rosnać na nowo, jak na drożdżach! Zaczęto budować ogromne domy, a na tych domach jeszcze domki. Wybudowali jedną szkołę, taką ogromną, jak drapacz chmur! Ja tam raz zaszedłem, wtedy tam byli jakiś pany przyjechawszy ze stolicy. Dużo dobrych rzeczy gadali, wtedy ludzi bez pieniędzy puszczała, ludzi było bardzo dużo, aż podłoga trzeszczała! Chodziłem po ogromnych pokojach, oglądałem jakiś portrety, aż zabłądziłem tak jak w lesie, dobrze, że było dużo ludzi to mnie wprowadzili, a tobym zginał! A teraz na rynku niedawno wybudowali drugi drapacz chmur, poczęt, z ogromnymi oknami! Okna takiej wielkości, jak drzwi w domach. Pewno ludzi będą chodzić i przez okna, choć ja tam nie zbieram się iść, bo napewno zabłądę. Tam moi sąsiedzi sprzedają marki na tej poczie, ale cóż, kiedy oni mnie już nie poznają... W domu to inna rzecz. Jak, bywało, tatka mój narobi piwa, a mamka kabaninki nagotuje — ot, wtedy oni przyszedłszy naopowiadają dużo ciekawych, serdecznych rzeczy!

A. Żołnierowicz

## Siedem minut

Rozległ się gwizd konduktora — pociąg ruszył. Franek siedzi między przyjaciółmi, wygwizduje popularne melodie, albo też patrzy przez okno wagonu na migające budynki i dziwne uczucie go ogarnia. Poraz dziesiąty już wyjmuje z kieszeni jakiś tygodnik, przewraca obojętnie kilka stron, a zatrzymawszy wzrok na jednej wzmiance patrzy i duma. Z białych stron gazet biją w oczy słowa, drukowane wielkimi czarnymi literami: Sportowcy! Uwaga! Dnia 3 lipca odbędą się zawody eliminacyjne dla zawodników, życzących brać udział w I Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy!

Franek przenosi wzrok nieco niżej i znowu czyta: Minima pływalkie: 400 metrów stylem dowolnym — 7 minut! Roje dziwnych myśli błądzą po głowie, całe mnóstwo pytań męczy Franka. — Wytrzymam, czy nie wytrzymam? Osiągnę 7 mi-

A teraz? Ach jaka szkoda, że piwa często robić nie można, bo trzeba jakąś karteczkę — pozwolenie dostawać! Ale ja myślę zapisać się do jakiegokolwiek związku. Wszystko będzie jakaś rozrywka w moim życiu, tylko ot nie wiem, do jakiego, bo tu związków bardzo jest dużo!

Jeden jest, ludzie mówią, bardzo dobry, nazywał się „Przyszłość”. Tam, mówi, jest bardzo dużo członków wesółych i praca stoi na „wysokim piedestale”. Ale znowu niektórzy mówią, że ta „Przyszłość” już zamieniła się w przeszłość. Bieda teraz z tymi związkami! Może zapisać się do chóru kościelnego? Mamka moja radzi mi, ażebym ja, chłopiec dzielny zapisał się do ZPMK. Mówią, że tam wszyscy dzielni należą i tam najwięcej rozrywek jest: są szaszki (warcaby znaczą się), szachmaty, jakiś nowus, a co najglówniejsze — radio jest. Można dowiedzieć się rozmaitych nowin ze świata. Nie trzeba i gazet czytać i prenumerować! Starzy ludzie, bowiem, mówią, że wypisywanie gazet i czytanie, to marnowanie pieniędzy i trawienie czasu... A wot nasłuchawszy się takiego radja i wszystko można wiedzieć i drugim jeszcze opowiedzieć...

Jakości to dziwnie brzmi, ale chyba nie dotyczy to „Naszego Życia”, które przecież trzeba czytać, choćby dlatego, że przez radjo ono nie gada, a zawsze znajduje się na 20 jego stronach cosik, co i naszej braci dotyczy.

Ciekaw jestem tylko ile z członków ZPMK czytuje — i co ważniejsze — prenumeruje to „Nasze Życie”?

A z tej „Przyszłości”, która zamieniła się w przeszłość?

Co tu robić? Skrobię się w głowę. Ale chyba do ZPMK wstąpię i o przyslanie „Naszego Życia” — poproszę.

Niech będę najdzielniejszym wśród tych najdzielniejszych.

Maniek

nut, czy też nie? Co zrobić jeżeli nie osiągnę? A przyjaciele, spokojnie gwarząc między sobą, uśmiechają się do Franka tym ciepłym, serdecznym przyjacielskim uśmiechem, i w duszy Franka zaplanowuje ciche, błogi spokój. Wszak i oni też będą stanąć do walki! Razem będą walczyli o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy, razem starpać będą ćwiekami butów sportowych bieżnię na boiskach i brać obrót za obrotem przestrzeń w pływakim basenie. A jednak jaki spokój, jaka pogoda myśli bije z ich twarzy! Wielka otucha wstępuje we Franka. Jednak myśli wciąż mkną spokojnie jedna za drugą. O tem, czy podoba się daniom, o tem (jeśli zwycięży w eliminacji) jak stanie w Warszawie do współzawodnictwa z braćmi ze wszystkich stron świata, jak...

Pociąg szybko przecinał pola zielone, załazł słońcem, wpadając raz poraz, jak do tunelu, w świat





Odpoczynek narciarzy. W oczekiwaniu powrotnego pociągu na stacji Dzerbene, dokąd narciarze wyjeżdżają z Rygi w niedzielę i święta

## Harcerstwo polskie w cyfrach

Dla ogólnej orientacji rzucmy garść cyfr, obrazujących zgrubsza stan ruchu harcerskiego w Polsce. Dane za rok 1934 dotyczą tylko akcji letnich obozów. Zaznaczamy, że przez rok 1934 stan harcerstwa wzrósł niepomniernie, dochodząc prawie do cyfry 200.000 członków.

I tak organizacja harcerów wzrosła w ciągu 1932/33 roku zgórą o 100% (rok 1932 — 24.141 harcerów; rok 1934 — 50.461 harcerów).

Liczba zuchów (przysposobienia do harcerstwa dzieci młodszych) wzrosła wśród harcerów w roku 1933 o 3.728, t. j. z 7.214 na 10.942.

Liczba harcerów w drużynach harcerskich wzrosła w roku 1933 o 9.250 t. j. z 28.508 na 37.758.

Liczba starszych harcerów, zorganizowanych w zreszeniach starszo-harcerskich wynosi 1.030, czyli wzrosła w roku 1933 o 258.

Wreszcie grono starszyny żeńskiej składało się z 558 instruktorek mianowanych oraz 593 drużynowych, czyli razem 571 druhen.

W roku 1933 obozowało 7.628 harcerów, zaś w roku 1934 — 10.500.

Jeśli idzie o harcerzy wyniki wzrostu organizacji w cyfrach są następujące:

na 1. I. 1933 r. było harcerzy — 55.881, a na 1. I. 1934 r. — 85.445, co stanowi 29.562 przyrostu harcerzy w ciągu roku. Przyrost w poszczególnych grupach w 1933 r. przedstawia się następująco:

zuchy — 11.844 czyli 89%, harcerze — 16.041 czyli 41,8%; starsi harcerze — 204, czyli 10,2%, i mianowana starszyna — 97, czyli 11,4%.

W roku 1933 obozowało 904 obozów

harcerzy, zaś w roku 1934 — 1226. Ilość harcerzy w obozach wyniosła w roku 1934 25.950.

Razem harcerów i harcerzy było na 1. I. 1934 roku 155.904.

Jak już zaznaczyliśmy na początku pobieżne obliczenia za rok bieżący sygnalizują wzrost harcerstwa polskiego do około 200.000 członków.

### Słówko o jeździe na nartach i trenerach

Na terenie Daugawpilsu są trenerzy jazdy narciarskiej, którzy swoich pupilów rozpoczynają uczyć od najtrudniejszego, bo — od skoków w terenie.

Nie dziwiłbym się, oczywiście, gdyby dziecko po urodzeniu rozpoczęło od razu rozmawiać lub chodzić, ale że jednak potrzebuje ono na jedno i drugie całych lat czasu — przeto ten pośpiech ludzi dorosłych — wydaje się śmiesznym. Lecz cóż to w istocie ta jazda na nartach? To najłatwiejsze, co może być (z rozmowy z niektórymi z nich): przymocował se narty do butów (byle jak), stanął sobie, i zjechał z góry! Wobec takiego postawienia sprawy — nie dziwnego, że tacy „trenerzy” kaleczą z miedzą swoich pupilów, rozpoczynając od rzeczy najtrudniejszych, nie zaznajamiając natomiast z najprymitywniejszymi kwestjami, jak umocowanie nart, lub hamowanie przy zjeździe i na pochyłościach.

Widziałem na własne oczy takich „asów” jazdy na nartach, których jakieś drzewo lub krzak na drodze, wydawało się, przyciągał, jak magnesem. Aby zapobiedz katastrofie złamania nart lub rozbicia się — tak! osobnik w zwykły sposób siadał na posładki i ciężarem własnego ciała tamował rozpęd, który w jeździe prawidłowej jest najważniejszym momentem. Umiał, prawda, robić skoki w terenie, fikać koziołki, jak baletnica, lecz w najprostszy sposób kierować nartami nie potrafił. Radzę wystrzeżać się takich kierowników. Rozpoczynajmy od abc. Od początku. Tylko przez wytrwałą, systematyczną pracę nad sobą — dojdziemy do wpraw, przy której narty stanowią będą dla nas pożyteczną rozrywkę i największą przyjemność.

Spectator.

## Dwa zwycięstwa Polski w hokeju

RZYM, (Pat). W szwajcarskiej miejscowości Arosa rozpoczął się w poniedziałek turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Polski, Pragi i klubów hokejowych Arosa i Davos. Drużyna kanadyjska bierze udział w zawodach poza konkursem.

W pierwszych dwóch dniach zawodów Polska zwyciężyła zdecydowanie reprezentację Arosa oraz Pragi.

### Mecz Łotwa — Polska

Projektowany początkowo na 2—3 lutego mecz w łyżwiarskiej jeździe figurowej Łotwa—Polska w Warszawie został przesunięty na 16—17 lutego, przyczem organizację meczu powierzono Warszawskiemu Tow. Łyżwiarskiemu.

### Alechin gra z 30 przeciwnikami



W tych dniach w Barcelonie miała miejsce gra w szachy, w czasie której mistrz świata Alechin grał przeciw 30 przeciwnikom jednocześnie. Alechin zwyciężył wszystkich grających.

wysokiego szumiącego lasu, by po godzinie szalonego biegu przybyć tam, dokąd jechał Franek wraz z przyjaciółmi.

Z zaciekawieniem przyglądał się zawodom eliminacyjnym, żywo interesowała go walka na bieżniach z niełitościwie prawidłowo mierzącym czas chronometrem. Oczekiwał swej kolei. Aż, gdy słońce dość znacznie opuszczało się ku zachodowi, przyszła kolej i na niego. Zawodnicy w pływaniu wyruszyli na start.

Franek stoi na starcie i mierzy okiem 50-cio metrową, błękitną przestrzeń basenu. Ośmiu takich kawałków muszę „pokryć” za 7 minut — myśli. Porównywa ten czas z wynikami światowych rekordów i wydaje mu się on dziecinnie łatwym do osiągnięcia. A basen, głuchy na rozmyślanie Franka, trwa w niezamąconym spokoju, obojętny na wszystko. Nadchodzą sędziowie. Franek skupia się. Wie, że teraz wszystko od niego samego tylko zależy. Umysł dziwnie jakoś tężeje, Franek nie nie czuje, nie rozumie, jedynie słowa startera biją w nim niby grzmot: Uwaga!.. Gotowi!.. Marsz! — i cztery smukłe ogorzone postacie rzucają się w wodę, cztery pary ramion zaczynają puć powierzchnię basenu.

Franek płynie narówni ze wszystkimi. — Swoobodnie wyrzuca napróżd ramiona, przez szeroko otwarte usta wdycha głęboko powietrze by za chwilę z cichym bulgotem wyrzucić je w wodę. Nogi pracują jak gruba parowca, miarowo w harmonji z ruchami rąk. Franek płynie.

Pierwszy obrót! Franek silnym ruchem ręki przyciąga się do krawędzi basenu, zanurza się i zrobiwszy obrót, całą siłą nóg się odpycha o krawędź. Gdy po chwili wynurzył się z wody ujrzał, że jest pierwszym. Mijały obroty — jeden, drugi, trzeci. Powoli zaczęło ogarniać Franka zmęczenie. Długie godziny wyczekiwania na boisku pod prażącymi promieniami słońca zrobiły swoje. Pozostało jeszcze trzy obroty — 150 metrów — Franek wiedział, że będzie pierwszy, lecz nie był pewny czy osiągnie potrzebny czas — 7 minut. Coś paliło go w piersi, ręce i nogi nie chciały wykonywać potrzebnych ruchów, zauważył, że traci tempo. A tam na brzegu w spokojnych rękach sędziego leży nieubłagany chronometr, wskazówka pożera sekundy, dziesiątki sekund, minuty. Franek rozumie, że nie wolno mu zwalniać tempa, że chociaż braknie mu tchu musi równie szybko płynąć dalej. Ostatni obrót! Franek już nie widzi przeciwników, nie

słyszysz szwiszącego oddechu przemęczonych płuc, ciemno mu jest w oczach, a basen wydaje się nieskończenie długi. Zmęczony, zziębnięty rozpaczliwie rozpoczyna finisz. Dłoń jego szybko wybiega napróżd, znacząc drogę deszczem złocistych kropel i wniósł rozcinając pionowo błękitną, rozfalowaną, przez walkę wodę. W chwili, gdy Franek czuje się o tyle zmęczonym, że wydawałoby się, że za chwilę nie będzie mógł rozciąć miękkiej wody, dłoń jego chwytła brzeg basenu. Był pierwszym!

Pierwszym pytaniem, jakie rzucił, było — jaki czas? Odpowiedź brzmiała — 7 minut i 54 sekundy!.. Franek wracał do garderoby nie mogąc wszystkiego objąć myślą i rozumieć. Dopiero gdy zjawili się reszta zawodników, z ich rozmowy zrozumiał, że nie osiągnął tego, co zamierzał — płynął zbyt długo, zbyt powoli. A kiedy w kilka dni potem drużyna „szczęściwców” udała się na Igrzyska, Franek, choć zazdrościł im tego szczęścia, nie czuł do nikogo żalu, ani urazy, stał sportowe pozdrowienia i życzył pomyślnej walki.

Niedługo potem z łatwością pokrywał 400 metrów z czasem lepszym niż 7 minut.



Nasi korespondenci donoszą

## z Grinwy



Staraniem Filji Grzywskiej ZPMK w dniu 27 stycznia r. b. odbył się wieczór programowy w lokalu kolejowych aizsargów.

Na program złożyła się:

Komedia w 1 akcie „Niemy pijak” (bez słów) oraz deklamacja (wiersz w języku łotewskim p. t. „Karogs”).

Następnie strunna orkiestra ZPMK odegrała szereg ciekawych, romantycznych utworów, wywołując rżęsię oklaski publiczności.

Nie zważając na to, iż w pobliżu mieliśmy dwa programowe wieczory — publiczności zebrało się sporo, Zabawa się udała.

## z Daugawpilsu

### Zaprawa narciarska w Lechji

(E. I.) Pierwszy etap treningu minął pod hasłem skupiania się.

Przewidujemy, iż członków, życzących wypożyczyć narty i uczęszczających na zaprawę narciarską — będzie o wiele więcej niż jest nart. Z tego powodu członkowie zostaną podzieleni na grupy według okazywanych zdolności fizycznych i umiejętności jazdy na nartach.

Z każdą grupą osobno zostanie przeprowadzony trening, odpowiadający właściwościom i zdolnościom członków. Kurs narciarski, jak już donosiliśmy, odbywa się stale przez okres zimowy, dwa razy tygodniowo, we wtorki i czwartki od godz. 18—20-ej. Członkowie, którzy mają jeszcze zamiar zapisać się na kurs, mogą to uczynić u instruktora sportowego albo w Zarządzie filji ZPMK w Daugawpilsie.

Treningi mają na celu dać ćwiczącym pewną wprawę w ruchach i w opanowaniu nart.

Zasadą główną jest wyćwiczenie nóg, przyzwyczajenie narciarza do zasadniczej postawy narciarskiej i ogólne udoskonalenie ruchów ćwiczącego, przez wprowadzenie w ruch wszystkich mięśni, które przy zwykłym chodzeniu lub biegu pozostają w stanie biernym. Szczególną uwagę zwraca się również na koordynację ruchów i na ćwiczenia równowagi, które dają pewność członkowi przy jeździe w terenie o większych spadkach i pochyłościach.

### Ś. p. † Leon Straume

W niedzielę, dn. 3 lutego r. b., zmarł ś. p. kol. Straume, czynny członek ZPMK w Daugawpilsie, jeden z lepszych sportowców „Lechji”. W swoim czasie osiągnął m. in. nienajgorsze wyniki w skoku w dal, lecz w ostatnich czasach już nie brał udziału w imprezach sportowych z powodu choroby.

Pogrzeb odbył się dn. 6-go lutego o godz. 16.00. Odprowadzić zmarłego kolegę przybyło dużo członków ZPMK. Zarząd filji Daugawpilskiej ZPMK złożył wieniec na mogile tak wcześnie zmarłego ogólnie lubianego członka filji.

## Poszukuję dowolnej pracy

Na żądanie — służę referencjami  
Oferty kierować do Redakcji pod A. R.

## z Rezekne

### Świetlica

Frekwencja w świetlicy ZPMK w miesiącu styczniu b. r. znacznie się zwiększyła. W księgze obecności podpisało się 546 osób. Przyjmując pod uwagę, że część uczęszczających podpisu nie złożyła — średnio dziennie wypada przeszło 20 osób odwiedzających.

W styczniu w świetlicy zostały rozegrane mecze ping-pongowe między „Spartą” a miejscowymi klubami sportowymi. Odbyły się również dwie zabawy taneczne.

Życie w Domu Polskim wre i tętni coraz mocniej.

### Zabawa taneczna

W sobotę, dn. 2 lutego b. r., w Domu Polskim filja ZPMK urządziła zabawę taneczną. Bawiono się do późnej nocy bardzo wesoło. Na ten raz ilość obecnych na zabawie znacznie się zwiększyła.

### Odczyt

W niedzielę, dn. 24 lutego r. b., w lokalu Domu Polskiego Zarząd filji ZPMK urządza dla swych członków odczyt, który wygłosi kol. M. Erdman na temat: „Znaczenie radja w życiu dzisiejszym”.

### 40 MDH — na nartach

Dnia 2-go lutego r. b. 40 M. D. H. w Rezekne urządziła wycieczkę narciarską, w której wzięło udział 10-ciu harcerzy. Wycieczką kierował drużynowy Wacław Pynkan i przyboczny — St. Żegota.

Wycieczka wyruszyła o godz. 9.30 rano, w kierunku Plekszan. Tu znaleźliśmy bardzo dobry teren do jazdy. Dh. S. Żegota zademonstrował kilka sposobów jazdy i zwrotów na nartach. Później urządzono zabawę: „łapanie lisa”, w której nie brakowało zabawnych i humorystycznych momentów. We wsi Ritini wycieczkowicze wstąpili do p. Pawłowiczów, gdzie harcerze byli bardzo uprzejmie przyjęci, a w podzięce za gościnność gospodarzy, wykonali kilka piosenek harcerskich i ludowych.

O godz. 13-ej wycieczka wyruszyła spowrotem do Rezekne. W powrotnej drodze nie obyło się, naturalnie, bez przygód i wypadków, które zostały przyjemne wspomnienia o wycieczce.

### „Sparta” — „Sokół”

We czwartek, dn. 31. I. 35. r., w lokalu Domu Polskiego odbyły się zawody ping-pongowe między zespołami „Sparty” i rosyjskiego „Sokoła”, które zakończyły się wynikiem ogólnym 2:3.

Zawodnicy „Sparty” wykazali ładną grę, która była nacechowana wielką ofiarnością przemyślaniami atakami i dobrą techniką.

Gra „Sparty” spotkała się z całkowitem uznaniem licznie zebranych na sali widzów.

Zaznaczyć należy, że sportowcy „Sparty” raz jeszcze udowodnili, iż liczyć się z nimi muszą wszystkie miejscowe kluby sportowe. Należy zaznaczyć, że w społeczeństwie polskim „spartańscy” znaleźli przychylnie ustosunkowanie się względem naszego sportu, jednając sobie gorących sympatyków.

### Zwycięstwo naszej młodzieży gimnazjalnej

(W. Z.) We wtorek, dn. 29 stycznia r. b. został rozegrany mecz ping-pongowy pomiędzy Państw. Polskim Gimnazjum a Państw. Żydowskim Gimnazjum w Rezekne.

Mecz się zakończył zwycięstwem Gimnazjum Polskiego w stosunku 4:1.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

1. Adamowicz F. — Kaminor 2:1 (22:20, 5:21, 21:15).
2. Szapczyro M. — Rabinowicz 2:1 (15:21, 22:20, 22:20).
3. Surdeko M. — Kukla 1:2 (21:10, 14:21, 15:20).
4. Świącicki H. — Kacen (2:0 (21:12, 21:10)).
5. Żegota St. — Tafelsztejn 2:0 (21:17, 21:18).

Polacy wykazali ładną grę. Najciekawszą i najładniejszą grę wykazała ostatnia para. Grają mistrzowie gimnazjum. Tafelsztejn narzuca ostre tempo, zrywa się raz poraz do ataku, jednak zawsze spokojny. Żegota likwiduje prawie wszystkie „gaszone” piłki, co wprowadza w zdenerwowanie Tafelsztejna, które wykorzystuje Żegota. Zawody odbyły się w Domu Polskim.

### „Sparta” inicjuje ruch szachowy

W sobotę, dn. 23. II. 35. r., o godz. 19-ej w lokalu Domu Polskiego w Rezekne odbędzie się turniej szachowy między drużynami „Sparty” i „Hakoachu”.

Będzie to pierwszy tego rodzaju turniej na terenie Rezekne, bo od szeregu lat tego rodzaju imprez tutaj nie organizowano.

Dzielnia pracująca „Sparta” wystąpiła z inicjatywą w dziedzinie szachowej, by ostatecznie skupić wszystkich polskich szachistów i godnie wystąpić w spotkaniach z innymi klubami.

## z Rygi

### Walne zebranie Reduty

Dnia 10 lutego r. b. o godz. 17-tej, w lokalu Domu Polskiego (przy ul. Jezusabaznias 10) odbędzie się Walne Zebranie Polskiego Klubu Sportowego „Reduta”.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium Walnego Zebrania.
3. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Plan pracy na 1935 rok.
7. Wybory władz.
8. Sprawy bieżące.
9. Wolne wnioski.

W razie braku kworum — o godz. 18-tej odbędzie się powtórne Walne Zebranie, ważne przy dowolnej ilości obecnych.

## z Jasmuizy

### Tańce i sport

(e. I.) Dn. 1 i 2-go lutego b. r. w filji Jasmuiskiej ZPMK odbyły się pierwsze lekcje „mazura” pod kierownictwem kol. Paknisówny, która w umiejętny sposób potrafiła zainteresować członków filji tym tańcem narodowym.

W najbliższym czasie grupa członków filji Jasmuiskiej ma zamiar wystąpić na scenie z „mazurem”, „krakowiakiem” i innymi narodowymi tańcami. Muszę stwierdzić, iż członkowie filji mają dryg nie tylko do tańców, ale są również dobrym materiałem na sportowców. Szczególną uwagę zwraca na siebie kol. B. Bogdanowicz, bardzo zdolny, pracowity i z dużymi zadatkami na sportowca. Okres zimowy w filji Jasmuiskiej nie jest okresem martwym: okolica nada się do narciarstwa. Członkowie zaś, szczególnie po przyjeździe instruktora sportowego, kol. E. Iwanowskiego, który im zademonstrował jazdę na nartach, a również zapoznał ze „skiöringiem” (jazdą z linką za koniem), z wielkim zapałem wzięli się do pracy, własnoręcznie przygotowując narty. Wzorem dla młodych sportowców są narty przywiezione przez kol. Iwanowskiego, ofiarowane przez Zarząd Główny ZPMK i rozdzielone między członkami filji Jasmuiskiej.



# Kącik kobiecy

## Co jest modne?

Ach, naprawdę wszystko jest modne i noszone! Oczywiście, przede wszystkim aksamit, ale i tafta i mora, i wszelkie jedwabie i te ostatnie, przesłizne, welny są mile przez panie widziane. Przy wieczorowych strojach w tym sezonie jeszcze więcej niż w zeszłym zaakcentowuje się brak wszelkich dekolci sprzodu. Te nasze dawne ulubione wycięcia w rysie karo lub serduska już dawno straciły na aktualności, zato jeśli chodzi o plecy, to te są odkryte prawie aż do pasa. Na taką suknię wieczorową, silnie odsłaniającą plecy, koniecznym jest włożenie strojnego żakietka z aksamitu lub jedwabiu, który może być wykowany z rękawkami lub bez, dowolnie, ale zato, ponieważ ma nam zastąpić ciepłe okrycie, powinien być dość ciepły i konieczne przybrany lamą albo futrem. Dla starszych pań trochę cięższych gorąco polecamy długie obszerne peleryny z aksamitu, jedwabiu lub innej materji, które mogą sięgać aż poniżej bioder i powinny być również przybrane modnym futrem jak ogonami z tumaków, gronostajami albo sobolem. Długie rękawiczki są w tym karnawale prawie wcale nie noszone. Odkryte ręce przybiera się fantazyjnymi bransoletami, które należy nasunąć tak wysoko, by znalazły się aż poza łokciem. Do sukni wpina się modny, strausowy albo z grubego szkła clips, a na nóżki należy włożyć pantofelki jedwabne, albo kolorowe z lamy lub węża. Tak już gotowa do podbojów piękna pani idzie zdobywać spojrzenia zachwyty nie tylko w gronie swych najbliższych, ale na szerszej arenie salonu.

### Przeliczenie wagi na miarę

Przeliczając wagę na miarę, musimy się liczyć zawsze z tem, że: zawartość łyżki, czy szklanki jest ściśle uzależniona od tego jak ją napelnimy, natomiast ilość dekagramów, ważonych uczciwie, pozostanie zawsze jedna i ta sama.

- 1 łyżka cukru równa się 3 dkg.
- 1 łyżka masła równa się 5 dkg.
- 1 łyżka maki równa się 2 dkg.
- Czubata szklanka cukru pudru — 20 dkg.
- Czubata szklanka masła — 22 dkg.
- Czubata szklanka maki — 12 i 1/2 dkg.
- Dekagram równa się 10 gramom.



## Mody

Bluzka uwidoczniona na rycinie u góry jest niezwykle łatwą do wykonania. Może być tak dobrze wykonana z płótna, jak i z jedwabiu. Kołnierzyk i wykończenie rękawków przyozdabia się kolorowym haftem. Guziki fantazyjne.

Sukienka uwidoczniona u góry — może być jednolita albo z dwóch części, to znaczy spódniczka i bluzka. Jako jednolita doskonale prezentuje się na figurze, wykonana z welny jasno zielonej. Kołnierzyk i rękawki jedwabne. Wiązanie i guziki powinny być o ton ciemniejsze.

## Poduszka



Owal poduszki tej, wykonanej z aksamitu lub sukna w kolorze dowolnym, należy otoczyć satą marszczoną. Tło aplikacji wyciąć należy najlepiej z błyszczącej jednolitej materji srebrnej lub złotej lamy, lub sztucznego jedwabiu, ale konieczne błyszczącego, a na nim układać wedle powyższego wzoru liście z czarnego i białego sukna względnie aksamitu. Środek róży powinien być w kolorze poduszki. Obrzuć aplikację zwykłym ścięciem — używanym przy takich robotach. Poduszka jest łatwa i niezwykle efektowna.

## Słownko o cudzoziemkach

Szwedki doby ostatniej tworzą zupełnie nową misję o charakterze wybitnie świeckim. Na kursach kształcących starają się osiągnąć higienę i naukę domowego leśnictwa. Myśl taka powstała już w różnych krajach, jak to w Mongolji, Kongo, Indiach i cieszy się ogromnem powodzeniem u tubylczej ludności.

Hiszpanji przybyła nowa gwiazda picador — kobieta — Donna Eluzva del Sarto-Castelli, córka jednego z wyższych urzędników państwa, która z niezwykłą odwagą i zręcznością przy akompaniamencie niemilkających braw wbija cienki ostrze sztyletu w głowę niebezpiecznego byka.

## Precz z plamami!

Może się zdarzyć, że modny, sezonowy owoc jak mandarynka, pomarańcza lub palestyńska cytryna poplamia nam jedwabną suknię lub bluzkę. Co robić? Rada łatwa. Plamę należy zwilżyć wodą i trzymać nad dymem siarki przez parę minut, a następnie spłukać w letniej wodzie.

Jeśli na spacerze w aucie, motocyklu spostrzeczysz na swej sukience lub płaszczyku plamę ze smaru, pierz ją tylko w ciepłej wodzie, albo czyść na sucho benzyną. O ile podobna plama powstanie od zwykłej smoły, połóż na miejsce splamione szczyptę masła niesolonego lub parę kropel czystej oliwy, a plama o ile zupełnie nie zniknie, to jednak zmiejszy się widocznie.

Plamy z białka i mleka należy prać trzykrotnie. Poraz pierwszy w zimnej wodzie, następnie w letniej, a ostatni raz znów w dobrze chłodnej. — Skuszek doskonalą.

Dziś, kiedy wino czerwone podaje się nie tylko na większe przyjęcia, ale nawet i do poobiedniej herbatki — jesteśmy ciągle w strachu o obrus i serwetki. Sposób nieodzowny pozbycia się takiej plamy polega na tem, by natychmiast po splamieniu obrusa winem, wsunąć pod splamione miejsce miseczkę z wrzącą wodą względnie głęboki talerz, o ile plama jest większa i zanurzyć splamione miejsce całe w wodzie.

Wrzątek idealnie wyciągnie plamę.

Plamy z czarnego i filgotowego atramentu należy prać w zimnym mleku. Plamy zaś z czerwonego atramentu najlepiej puszczać od spirytusu lub nawet czasami tylko wódki.



Jaskrawe kwiaty na zimowym kapeluszu — ozdoba zbliżającej się wiosny.



### Przezroczysty parasol

Praktyczny wynalazek, pozwalający widzieć wszystko dookoła i chroniący zarazem przed deszczem. „Dach” parasola sporządzony jest z przezroczystego materiału.



# Z tygodnia

## 30-lecie pracy pedagogicznej Emilji Lichtarowiczówny

**Uroczyste otwarcie Izby Handlowo-Przemysłowej.**

Dnia 2 lutego b. r. o godz. 10 rano odbył swe pierwsze posiedzenie Zarząd Izby Handlowo-Przemysłowej. Na posiedzeniu został rozpatrzony szereg spraw technicznych i organizacyjnych, związanych z rozpoczęciem działalności Izby. Posiedzenie trwało do godz. 11,15 minut, poczem cały Zarząd in corpore udał się do Zamku. Prezydent Państwa udzielił Zarządowi audjencji, życząc Izbie pomyślnej i owocnej pracy dla dobra gospodarki narodowej.

O godz. 12-tej w sali T-wa Łotewskiego odbyło się uroczyste otwarcie Izby, na które przybyło 60 członków Izby i 60 zastępców na czele z Zarządem Izby. Przybyli również członkowie Rządu, Korpusu Dyplomatycznego, Samorządu Miejskiego, przedstawiciele instytucji gospodarczych, wyżsi urzędnicy i t. d.

Prezes Izby dyrektor A. Bērziņš otworzył posiedzenie, prosząc Ministra Skarbu L. Ekisa o naswietlenie programu działalności Izby.

Minister Skarbu L. Ekis wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświecił nie tylko zadania Izby, lecz również i sytuację gospodarczą Państwa.

Po wykonaniu hymnu państwowego, członkowie Izby złożyli uroczyste przyrzeczenie. Następnie zostały ogłoszone liczne gratulacje, wśród których był także list od Premjera Dr. K. Ulmanisa, który między innymi pisze: mam zupełne podstawy stwierdzić, że rozpoczęcie działalności Izby Handlowo-Przemysłowej jest nowym etapem w rozwoju naszej gospodarki narodowej. Po 15 maja naszym pierwszym zadaniem jest koncentracja i zjednoczenie sił we wszystkich dziedzinach życia naszego państwa i narodu. Kończy swe orędzie Premier wyrażeniem nadziei, że nasze państwo już prędko będzie tak mocno zorganizowane w sensie narodowo-gospodarczym, że patafii bez komplikacji przylączy się do procesu nowej budowy gospodarki światowej.

Izba na wniosek Zarządu wystosowała do Premjera pismo, w którym składa podziękowanie za pracę, którą Premier położył przy organizacji nowej instytucji.

Uroczyste posiedzenie było transmitowane przez rozgłośnie radja ryskiego.

Express bałtycki rozwija szybkość 80 kilometrów w godzinę. Let'a podaje z Tallinu, że na linii Tallin—Wałk estoński odbyła się próba szybkości t. zw. expressu bałtyckiego. Pociąg przeciętnie robi 67 kilometrów na godzinę, przyczem maksymalna jego szybkość dochodzi do 80 klm. na godzinę. Przejazd z Tallinu do Wałku trwa 4 i pół godziny.

Nowe rozporządzenie w sprawie paszportów końskich. Minister spraw wewnętrznych B. Gulbis zatwierdził nową instrukcję w sprawie paszportów końskich. Instrukcja przewiduje, że właściciel koni jest obowiązany wybrać paszport dla konia starszego ponad 2½ lata.

W Latgalii minimalna ilość rozwodów. W roku ubiegłym w Łotwie było rozpatrzono 2100 spraw rozwodowych. Jako motywy na pierwszym miejscu figuruje obopólna zgoda, a na drugim zakończenie życia przez jedną ze stron. Trzy sprawy rozwodowe były wszczęte wobec niechęci jednego z małżonków mieć dzieci.

Z poszczególnych dzielnic najmniej spraw rozwodowych, a mianowicie 330, było wytoczono w Latgalii.

## Z Rezekne — do Puszy

Pusza, w styczniu 1935 r.

W niedzielę, dn. 27 stycznia r. b. odbył się doroczny wieczorek polskiej szkoły w Puszy. Artystów i orkiestrę, składającą się wyłącznie z członków Z.P.M.K., pod kierownictwem p. Wacława Pynkana, zaproszono z Rezekne.

W piękny zimowy poranek całe towarzystwo wyruszyło pociągiem do stacji Małty, skąd miano odbywać dalszą drogę końmi. W podróży koleją młodzież Rezekneńska, zaczytana w „Naszym Życiu”, (nowoprzybyłego numeru nie zdążyła jeszcze przeczytać), o mało nie przeoczy-



Dnia 2-go lutego b. r. o. godz. 7 wieczór odbyła się herbatka ku uczczeniu 30-letniej z górą pracy na polu pedagogicznym, oświatowym i społecznym p. Emilji Lichtarowiczówny.

p. Emilja Lichtarowiczówna urodziła się w 1874 roku w Ziemi Wileńskiej. Po krótkim pobycie w Wilnie i Kijowie już jako 15-letnia dziewczynka przyjeżdża do Rygi, gdzie pobiera wykształcenie średnie. W 1901 roku wyjeżdża na studia języka francuskiego do Genewy. Po powrocie z Genewy zostaje zaangażowana jako nauczycielka na pensji panny A. Jastrzębskiej i panny L. Wołodko. Z czasem pensja p. Wołodko przechodzi do rodziny Lichtarowiczów, przyczem bardzo czynny udział w jej pracy przymuje znany ze swej szerokiej działalności społecznej brat p. Emilji p. Władysław Lichtarowicz, zmarły w 1932 roku. W 1908 roku pensja p. Lichtarowiczówny otrzymuje pełne prawa gimnazjum, przy którym zostaje utworzony internat. Pensja, prowadzona wzorowo rozwija się szybko i w 1925 roku ma już dwa pełne komplety, jeden z wykładowym językiem rosyjskim, a drugi z wykładowym polskim. W 1926 roku szkoły zaczynają przechodzić do Zarządu Miejskiego i p. Emilja Lichtarowiczówna zostaje powierzona organizowaniu VI miejskiej polskiej szkoły podstawowej, kierowniczką której pozostaje ona do listopada 1934 roku, kiedy to prze-

chodzi na emeryturę. W uznaniu zasług na polu pedagogicznym p. Lichtarowiczówna została nadany Order Trzech Gwiazd V-go stopnia.

Na herbatkę, zorganizowaną staraniem Związku Nauczycielskiego przybyło około 100 osób — byłych uczniów, współpracowników i przyjaciół Jubilatki. W mowach była podkreślona zaszczytna działalność p. Lichtarowiczówny, przyczem wszystkie mowy były nacechowane szczerą serdecznością i wyrazami prawdziwego uznania dla Jubilatki, która zgórą ćwierć wieku swego życia poświęciła chlubnej pracy pedagogicznej i społecznej. W imieniu Związku Nauczycielskiego przemawiał inż. Mikołaj Makowski, w imieniu I. polskiej matury p. J. Tarchalska, w imieniu Oświaty p. W. Monkiewiczówna, w imieniu T-wa Dobroczyńności i Kasy p. M. Wyrzykowski, w imieniu Gimnazjum p. J. Mierzwiński, w imieniu nauczycieli rosyjskich p. Tupicyn, w imieniu VI. szkoły podstawowej, przełożoną której była p. Lichtarowiczówna, p. L. Mundeciemowa. Przemawiał także chargé d'affaires Poselstwa R. P. p. Zdzisław Łęcki, który podkreślił zasługi Jubilatki na polu kulturalnym.

Po przemówieniach były odczytane liczne depesze z Łotwy, Polski i Litwy, które świadczyły o tych wielkich sympatiach, jakie potrafiła sobie zdobyć Jubilatka swą długoletnią ofiarną pracą.

la stacji. Wśród gwaru i wesołego śmiechu przybyłe towarzystwo umieściło się w dziewięciu sankach, zaprzężonych w dobre konie, uprzejmym gospodarzy Puszańskich.

Na ganku szkółki Puszańskiej czekała na gości uprzejma jej kierowniczka, p. Anna Kłaczycówna. Pomimo skostniałych członków muzykanci udali się do kościołka, gdzie, ku wielkiemu zadowoleniu zebranego miejscowego ludu, zagrali „Ave Marya”. Po kościele czekała na towarzystwo suta herbatka, przygotowana przez miłą gospozię. Drużynowy 40-ki, p. Wacław Pynkan, urządził w międzyczasie zbiórkę z nowoformującym się zastępem harcerskim w Puszy.

Początek zabawy wyznaczono na godzinę siódmą. Ludność Puszańska okazała

się nadzwyczaj punktualną i o siódmej sala teatryku już była przepelniona.

By zgromadzona publiczność się nie nudziła, orkiestra przygrywała stale aż do odsłonięcia kurtyny.

Program, opracowany przez artystów Harfy, bardzo się podobał zgromadzonym. Przypadła do gustu dobrze wykonana komedijka Czechowa w tłumaczeniu lotewskim p. t. „Bildinajums”, w której p. Wilhelm Romanowski, grając chorego na serce i reumatyzm amanta, udającego się do obywatelki — sąsiadki, rozśmieszał publiczność. Jeszcze większe uznanie miała sztuka polska Grogowicza p. t. „Werbel domowy”, gdzie główną rolę grała p. W. Pożniakówna, jako Jagna, żona starego żołnierza — Piotra, którego rolę



# Gawędy Starego Myśliwego

„Życie nie malina” powiadają, i rzeczywiście często spotykamy się z różnymi trudnościami. Czasem niewiedomo wprost, jak wyhrnąć, a czasem tak to wszystko się naprzykrzy, że machamy rękami i ze skwaszoną miną mówimy: „A dajcie nam święty spokój”.

A jednak życie to rzecz taka, że nie teraz to potem — trzeba coś zdecydować, coś postanowić, coś wyjaśnić. Bo to jak koło, które się toczy. Dziś może być „jeszcze nie”, ale jutro może być „już”, i choć nie chce się, ale wypada rzeczy na kant starwić.

Miedzy innymi do takich spraw ważnych należy sprawa tego języka, którym się tutejsi Polacy posługują.

Nie raz, ale 100 razy słyszeście, mili czytelnicy, takie powiedzenia: „Jakiż on polak? — kiedy on po polsku wyrażać się nie umie, to chyba po polskiemu mówi, a nie po polsku”.

I nie tylko prosty człowiek tak często powie o swoich takich samych, jak on, ale często i intelligent, t. zw. „uczony” tak samo się odezwie. I ten i tamten często powiedzą to samo, racji ani ten, ani tamten, nie ma.

A nie ma racji, bo jak świat światem — nigdy język nie stanowił o narodowości. Język ten czy ów przysługuje tej czy owej narodowości, ale język narodowości nie oznacza bynajmniej.

Narodowość oznacza się wewnętrznym poczuciem, przekonaniem, tem, co w duszy, tem co w sercu, a nie tem, co na języku.

Zastanówmy się, czy wszyscy, którzy umieją po polsku i to doskonale po polsku — to Polacy? Wcale nie. Czy wystarczy mówić po niemiecku, albo po łotewsku, żeby być Niemcem, Łotyszem? Wcale nie wystarczy. Kiedyś pisałem już o tem, że znałem pewnego oficera polskiego, nazwiskiem Chodźko, który słowa po polsku nie umiał, ale polskim był prawdziwym patriotą, a dlatego nie umiał, że urodził się był we Francji i tam wyrósł, gdyż ojciec jego był powstańcem i musiał uciec do Francji, żeby uniknąć Sybiru. A ileż to doskonałych Polaków popowracało po rewolucji z głębin Rosji, z Syberii do Polski, nie umiejąc po polsku, albo słabo po polsku mówiąc, bo tak samo byli urodzeni tam w Rosji, z rodziców zesłańców! Rzecz jasna, stracili oni język, rzecz rzecz jasna, ale myśl i serce polskimi pozostały.

Stąd błędnie powiadają ci wszyscy, wykonał p. Wł. Zdanowski. Pełna humoru scenka z dodatkami operetkowymi, podobala się niezmiennie publiczności. Po sztukach artyści wykonali taniec — polkę, pod dźwięki orkiestry z Rezekne i na zakończenie opowiadali kawały humorystyczne...

Poczem nastąpiły tańce, Bawiono się ochotczo i wesoło do godz. trzeciej rano.

Po wieczorku p. Anna Klaczycówna podejmowała gości w swej szkółce herbatki, gdzie też bawiono się aż do chwili wyruszenia w drogę powrotną.

Zaznaczyć należy, że wieczornice szkoły polskiej w Puszy podobają się ogromnie miejscowej ludności, dzięki dobremu zorganizowaniu ich przez kierowniczkę szkoły.

Henryto

którzy tutaj w Łatgalji polskość znajomością języka polskiego mierzą.

Uważam, że ci, którzy tak powiadają, lud tylko bałamuca, gdyż i w dzisiejszych czasach można tak w głowie zawrócić, że potem i sam człowiek nie wie, jak to rozplątać.

A jeżeli już chodzi o jaką próbę, to chyba można tak powiedzieć: nauka pierwszych pacierzy w jakim języku była, do takiej narodowości zaliczyć można bez wielkiej pomyłki. To chyba najbardziej miarodajne, bo to matka pierwszego pacierza uczy.

A że potem mowa potoczna inaczej się rozwinie, to bywa, że inaczej, i rady na to niema.

Wszak dawno to przez naukę stwierdzone, że na tych całych ogromnych przestrzeniach, gdzie dziś inne są państwa, inne porządki, w dawnych czasach, setki lat temu, nie tylko światlejsi z ludu, ale po pańskich dworach, panowie szlachta często między sobą z białorusku, „po prostemu” mówili na codzień, nawet był czas, kiedy polskie dokumenty „po prostemu” pisali, i nikt ani myślał przerabiać ten język, o mówili po białorusku, a czuli się Polakami, któż tam patrzył, czy język biały, czy czarny, czy zielony? Jeżeli więc od setek lat byli Polakami, to czemuż raptem teraz z powodu tego, że nie dość umieją po polsku się wyrażać, czemuż raptem mają już Polakami nie być? Przecież nie ma to zdrowego sensu!

Prawda, czasy teraz inne. To też staramy się wszyscy uczyć się po łotewsku. Lat temu 10 o tem tak samo pisałem. Konieczne to jest, słuszne i pożyteczne. Ale gdybyśmy wraz z nauczaniem się języka łotewskiego, nazwali siebie też Łotyszami — czy przez to nas szanować więcej będą? Nie, nas za to nikt szczerze szanować nie będzie, gardzić będą, gdyż tylko tego szanują na świecie, kto ma swoje „ja”, kto prawdą żyje, nie chytrącością albo oszukaństwem!

Rzecz jasna, że intelligent powinien starać się o poprawny język polski, ale nie wszyscy mogą i nie wszyscy powinni być intelligentami. Śmiało mówię, że nie wszyscy powinni, gdyż jak długi i szeroki jest świat, — wszędzie są różne warstwy społeczeństwa — od najwyższej inteligencji — do najniższej warstwy, t. zw. prostego ludu. Na to niema rady. A ten prosty lud jak świat światem, nie zna i znać nie będzie języka literackiego. I we Francji i w Szwajcaryi są gwary. I u nas jest gwara. Więc niema czego się alterować, niema czego żartować, niema czego wymawiać, bo wszystko jest w porządku rzeczy.

Kto potrafi pracą wyteżoną, plus dobrą porcją szczęścia, plus przyrodzonymi zdolnościami i stosownem otoczeniem wstąpić do grupy t. zw. inteligencji wyższej, ten niechaj zna język literacki i o niego dba.

Kto zaś z tych lub innych przyczyn pozostanie w warstwach nie zaliczanych do t. zw. inteligencji, (nota bene mogą ci być częstokroć i bardziej szczęśliwi i bardziej zrozwążeni od tych pierwszych) — niech nie robi sobie dramatu, ani nieszczęścia z tego, że czysto i gramatycznie po polsku nie mówi, niech nie myśli że przez to gorszym jest Polakiem, albo i wcale nim nie jest. Niech się nie daje bałamucić.

## SZACHY

Zadanie № 1



Mat w dwóch posunięciach

Zadanie № 2



Mat w dwóch posunięciach

Najciekawze audycje Polskiego Radja

Niedziela, 10. II. 35. Godz. 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony utworom M. Karłowicza, który 26 lat temu zginął pod lawiną śnieżną w Tatrach. W programie: Rapsodia litewska, Odswieżna pieśń i inne utwory tego przedwcześnie zgasłego, wielkiego muzyka polskiego.

Poniedziałek, 11. II. 35. Godz. 20.30. Warszawa przed pół wiekiem w anegdotcie Prusa. Godz. 16.45. Godzina starych tańców.

Czwartek, 14. II. 35. Godz. 13.10. Specjalna audycja dla dzieci polskich zagranicą, nadana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Piątek, 15. II. 35. Godz. 21.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyktando Karola Szymanowskiego.

Odpowiedzi grafologa

Naskutek licznych próśb Czytelników Redakcja wprowadza kącik odpowiedzi grafologa. Rękopisy winny być nadsyłane do Redakcji z wyraźną adnotacją w adresie: „Grafolog”.

Odpowiedzi Redakcji

Agapi Klepka, szewc, Warszawa. Feljton zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Klemens Samowicz, Podgórze. W odpowiedzi na zapytanie Pana, jakie firmy mają prawo przerabiać tytoń miejscowy i jakie prawa przysługują hodowcom tytoniu, Redakcja komunikuje: tylko następujące fabryki przerabiają tytoń miejscowy:

W Rydze:

„Dukata” — Gertrudes iela 103, „Merkurs” — Katolu iela 33, „Bambus” — Marjas iela 136, „Imanta” — Ludzas iela 26, „Zefir” — Popova iela 4.

W Jelgawie: „Astoria” — Vašingtona prospekts 4-a.

W Liepāji: „N. Rolof” — Kaiju iela 42.

Żadne specjalne prawa hodowcom nie przysługują. Przy sprzedaży tytoniu najlepiej porozumieć się z jedną z wyżej wymienionych fabryk. Zwracamy uwagę, że przy zdjęciu plonu, należy o tem powiadomić akcyzę, podając faktyczną, dokładną wagę tytoniu, potwierdzoną przez Zarząd Gminny, gdyż akcyza pobiera się od zadeklarowanej przez hodowcę ilości.

Sprośowanie

W notatce p. t. „O eksporcie świń bekoniowych”, zamieszczonej w dziale gospodarczym Nr. 7 „Nasze go Życia” w wierszu 17-ym od góry powinno być 4,7% zamiast 2,3%, w 18-ym również zamiast 2,3% — 4,7 oraz w wierszu 9-ym od dołu zamiast 132 tys. — 182 tys.

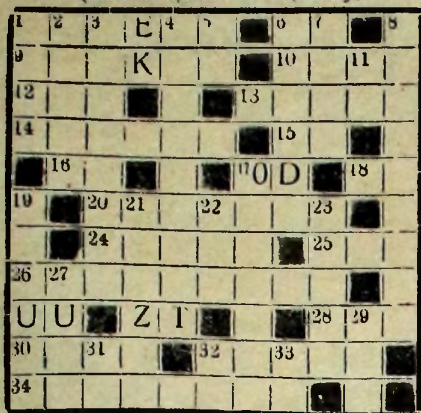
Żadnego tromtadractwa tu nie trzeba, prawdą trzeba żyć, im więcej obywateli państwa tą prawdą szczerą, stateczną, spokojną żyć będzie, tem mocniejsze będzie państwo, bo prawda buduje, a nienprawda rujnuje.

Stary Myśliwy



Krzyżówka Nr. 4

(Za rozwiązanie — 3 punkty)



Znaczenie słów poziomych: 1. Szafas pasterski w górach. 6. Pierwszy ton gamy. 9. Wierzchnia część kapituły kolumny. 10. Wielka pustynia w Mongolji. 12. Pierwiastek chemiczny. 13. Imię męskie. 14. Góra znana z bibji. 15. Przyimek. 16. Wykrzyknik. 18. Spółgłoska fonetyczna. 20. Najwyższy sąd w starożytnych Atenach. 24. Stan, klasa. 25. Część sztuki teatralnej. 26. Kutwa. 28. Owady żądłowe. 30. Mocny napój wysokowy. 32. Skoszona trawa. 34. Rumbarbarum.

Znaczenie słów pionowych: 1. Miejsce wypłaty pieniędzy. 2. Budynek gospodarski. 3. Jakkolwiek, byle jak. 4. Stolica europejska. 5. Karta do gry. 6. Kraj nad górnym Nilem. 7. Księgi praw Mojżeszowych. 8. Jednostki długości systemu metrycznego. 11. Spójnik. 17. Podpory. 19. Drapieżne zwierzę z rodziny kotów. 21. Ptak śpiewający. 22. Wykrzyknik. 23. Kraj w Kongo francuskim. 27. Przewód, kanał, tuba. 29. Płynna przyprawa do niektórych potraw. 31. Początek alfabetu. 32. Symbol chemiczny antymonu. 33. Miara powierzchni.

## Co w trawie piszczy



## Ten przeklęty dywaniczek

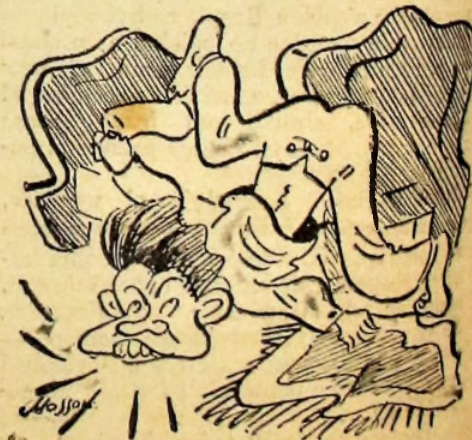
Maciej Kleszunias mieszka w małym miasteczku w Prusach Wschodnich, wiorst za siedemdziesiąt od litewskiej granicy. Babunia i dziadunia, których Maciej dobrze jeszcze pamiętał, też tu mieszkali, też tu się urodził. Maciej mówił bardzo dobrze po niemiecku, po litewsku już trochę zapomniał, mało rozmawiać się przychodziło, ale z krewnymi i znajomymi Litwinami rozmawiał tylko po litewsku, książki litewskie czytał, myślał i modlił się po litewsku. Co tu dużo mówić — Litwinem był.

Maciej Kleszunias miał ładne mieszkanie — wszystkiego jeden pokój. Zato meble miał... meble... Łóżko szerokie z brzoźowego drzewa, na czerwony kolor pomalowane. Stół — tylko jedną nogę miał krótszą, ale jak papierek pod nią podłożysz — stoi jak wmurowany! Taki gładzinki — polerowany. Miał i półkę na książki, wiśniowym lakierem pokrytą, etażerką ją nazywał. Na półkach tej jego etażerki książki leżały przeróżne i pudełek coniemiar. Wielkie i małe, żelazne i drewniane, malowane i nie. A w każdym pudełeczku conikolwiek położono: w tem fotografa panienki, w tamtem — wstążka zielona, na balu mu ją przyczepili, w innem pół talji kart starych, jak bliny... Przed łóżkiem zaś dywaniczek rozestany leżał, a na dywaniczku wyszyte dwie wrony czarne.

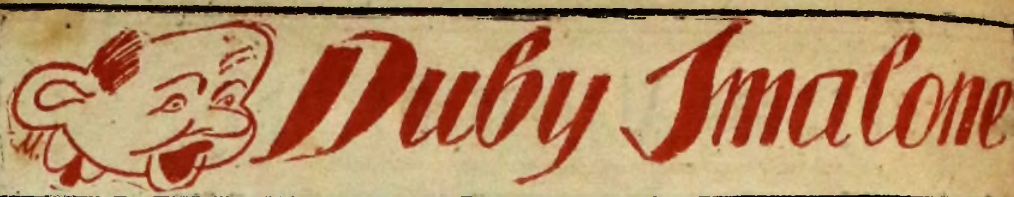
Do Macieja znajomi przychodzić bardzo lubili. Uprzejmy bardzo. Tabaka u niego nigdy na klucz nie zamknięta, na łóżku leżeć pozwala, często i herbatę ugości, jak wychodził to nawet palto pada. Fryc Kugielis też bardzo lubił do Macieja przychodzić. Oni z Maciejem przyjaźniali się. Rozumne rozmowy godzinami wiodli. Fryc u Macieja jednego nie lubi — tego dywaniczka,

jak idzie na łóżku się rozwalić, zawsze w tym przeklętym dywaniczku się zaplącze... Dużo krwi mu psuje ten dywaniczek. Ale winiem sam Fryc, bo poco na łóżku w biały dzień się wylegiwać, poco wreszcie nogi za sobą włożyć?... Tak samo Maciejowi we Frycu jedna rzecz się nie podobała, ale to już nie dywaniczek... Fryc, choć Litwin, wszędzie za Niemca się podawał, nawet do rodzzonej matki i do niego — Macieja, po niemiecku mówić się starał. A sam, jak papuga, ledwie mówić w tym języku umiał. Odrzucał, że myśli po litewsku, i myśli te swoje na niemiecki przetłumaczyć się stara. Wprost śmiesznie się robi, jak posłuchasz.

Ktoregoś wieczoru Fryc przylazł do Macieja jakiś zły, jakby na lewą nogę z łóżka wskoczył. Łyopy miał odwieszane do pasa, włosy rozczochrane. Przylazł, papierosa sobie z Maciejowej tabaki wystrugał i poszedł na łóżku się wylegać. Ale po drodze w dywaniczku się zaplątał, po niemiecku zaklął paskudnie, gorzej niż psia krew powiedział. Maciejowi się nie spodobało, że ten po niemiecku klnie, jak kłąć to już po swojemu. Maciej i zapytał czemu ten po niemiecku klnie, czemu wogóle stara się z nim po obcemu rozmawiać kiedy on i jeden i drugi są Litwinami, kiedy i babunia i papa jego po litewsku myśleli, kiedy on sam, znaczy się Fryc, po litewsku myśli modli się i czuje? Fryc się najeżył, oczki mu niedobrze zabłyszczały, okoniem stanął. „Co ty tam głupstwa gadasz zakrzyczał, ja nie jestem Litwin. Skąd ja mogę być Litwinem raz ja tutaj się urodziłem, a tutaj wiadomo, niemiecka jest ziemia, niemiecki kraj, to i ja jestem Niemiec. To ty tylko taki dureń, że litewskie książki czytasz, tyż też nie Litwin, ty przecie też tu urodzony!”



Ze cztery miesiące jeden drugiemu reki nie podawali, na ulicy w ślepych się bawili, aż wreszcie Fryc znowu się zjawił u Macieja. Obelżona mowa, busiać po buzi zaczął. Przeprosił. „Twoja prawda Macieju, durny ja byłem, takż ze mnie Niemiec, jak i krowa albo cielak, nie to głównie gdzie się urodził ale kim się urodził. A że my z tobą się pokłócili to winien jest ten twój przeklęty dywaniczek...”



## Kalambury

— Kto musi bezwyjątkowo przebywać jakiś czas w kozie?

— Każde koziałtko.

Ogier: erotikoń.

Mąż kozy? — Kozak. Synek kozy! — kozik.

Jastrząb: kurkociąg.

„Kości są rzucone!” skonstatował pies, któremu na śniadanie dano porcję gnatów.

Narciarz, który nie bierze udziału w rajdzie narciarskim: nie-do-rajda.

Odlewnia spizu: spiżarnia.

Człowiek, który przegrał w karty dużą sumę i zastrzelił się: karta-gińczyk.

Grzesznik żałujący za swoje winy: kajak.

„A to z pana zacięty człowiek!” — powiedział fryzjer do klienta, którego zadrasnął przy goleniu.

Nagłówek — czapka.

## O owadzie

Stary mól mówił do małego: „Dopóki nie zjesz flaneli, nie dostaniesz karakulów”.

## Kalkulacja

Izydor i Moryc stoją przed klatką ze strusiem.

— Moryc, czy struś znosi jajka?

— Rozumie się, co się pytasz?

— A czy jemu się kalkuluje? Z takiej wysokości!

## Och, ci Szkoci

Na początku podróży morskiej jeden Szkot prosi drugiego o pożyczanie nowego ubrania.

— Dobrze, panie Mac Pherson, ale właściwie naco panu jest potrzebne moje nowe ubranie?

— Nie umiem pływać, a jestem pewny, że jeżeli bym wpadł do morza w pańskim ubraniu, pan by się rzucił na ratunek.

Anglik, kiedy tysieje, kupuje lekarstwo na porost włosów; Szkot, kiedy tysieje, sprzedaje grzebień i szczotkę.

## Cicerone

Teodor Dreiser, znany powieściopisarz amerykański, przyjechał pewnego razu do Londynu. Przewodnik, członek angielskiego P. E. N. Clubu, oprowadza gościa po mieście.

— Jak się panu podoba, naprzykład ten drapacz nieba? — rzekł Anglik.

— Phi... u nas w New-Yorku mamy takich tysiące...

— Tak... możliwe... to jest szpital warjatów.

## O przysłowia

Samolot pasażerski znajduje się nad Neapolem. Za chwilę przeleci obok słynnego Wezuwiusza.

W pewnym momencie obserwator zwraca się do pasażerów:

— Czy państwo znacie to przysłowie: „Umrzeć Neapol i umrzeć?”

— Oczywiście!

— No to świetnie, bo motor przestał działać i zaraz spadniemy!

## Ciężkie czasy

Przechodzień zwraca się do żebraka:

— Słuchajcie dziadku, widziałem was kilka dni temu i wtedy mieliście tylko garb, a teraz oprócz garbu macie kule i czarne okulary... Jak to wytłumaczyć?

— Cóż zrobić, szanowny panie, w dzisiejszych czasach z jednego kalectwa nikt nie wyżyje!